Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 26 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 170 (1812).

„Zwycięstwo" Stalina i jego skutki.

Nie zdążyła urzędowa agencja sowiecka „Tass" rozgłosić światu wieści o całkowitem zwycięstwie Stalina na 16-tym kongresie komunistycznym, który, jak wiadomo, uchwalił rezolucję aprobującą politykę dyktatora sowieckiego gdy nadeszły ze stolicy sowieckiej nowe wiadomości, rzucające snop światła na zawikłaną sytuację polityczną w Sowietach. Wiadomości te mówią o wielkich zmianach na najwyższych stanowiskach rządowych Z. S. S. R., przyczem najbardziej ciekawa zmiana dotyczy samego dyktatora sowieckiego Stalina. Opuszcza on stanowisko sekretarza generalnego partji komunistycznej i obejmuje opróżnione po usunięciu Rykowa stanowisko prezesa Rady komisarzy ludowych. Aby zrozumieć znaczenie polityczne tego przesunięcia na szachownicy wyższej hierarchji sowieckiej, należy zaznaczyć, że podczas kilkuletniego okresu po śmierci Lenina, Sowiety zwróciły jak najpilniejszą uwagę na teoretyczną i zasadniczą stronę działalności partji komunistycznej, t. zn. na wyrobienie projektów i planów, określających rozwój polityczny i gospodarczy kraju zgóry na kilkanaście lat, aby w ten sposób przygotować praktyczne urzeczywistnienie ustroju komunistycznego we wszystkich dziedzinach.

Kuźnią tych planów był komitet centralny partji z jego biurem politycznem, na którego czele, jak wiadomo, do ostatniej chwili stał Stalin. Po uchwaleniu t. zw. 5-cioletniego planu gospodarczego (piatiletki) zakończył się niejako okres wielkich prac teoretycznych, rozpoczął się natomiast okres praktycznego urzeczywistniania tego planu. Środek ciężkości przeniósł się w ten sposób z płaszczyzny teoretycznej do sfery działalności praktycznej. Dlatego też na czele rady komisarzy ludowych, która jest egzekutywą państwa sowieckiego, staje sam dyktator sowiecki, aby swoje teorje wprowadzić w czyn.

Z drugiej strony zawikłana sytuacja wewnętrzna, która utworzyła się na tle niezwykłych trudności gospodarczych, o czem niemal codziennie donoszą dzienniki sowieckie, oraz wzmożona działalność opozycji, która mimo pozornego zwycięstwa Stalina na kongresie kontynuuje gwałtowne ataki przeciwko t. zw. linji generalnej partji, wymagają od Stalina szybkich i decydujących kroków i sprężystości. Dotychczasowy prezes rady komisarzy ludowych, Rykow, należy do opozycji prawicowej, a więc nie mógł, jak zresztą i sam na kongresie oświadczał, zwalczać energicznie swoich zwolenników politycznych i kierować urzeczywistnieniem generalnej linji partji, w którą nie wierzył, z którą nie zgadzał się, uważając ją za utopję. Objęcie stanowiska premjera sowieckiego przez Stalina ma na celu nadać działalności rządu charakter konsekwentny i zdecydowany.

Jednocześnie z tą zmianą następują przesunięcia i na innych odpowiedzialnych stanowiskach rządowych. Stalin usuwa z rządu sowieckiego ludzi podejrzanych o sympatje opozycji i dobiera sobie najbardziej zaufanych współpracowników. Charakterystycznem jest, że generalissimus sowiecki, Woroszyłow, który od dłuższego czasu uprawiał ostrą opozycję przeciwko Stalinowi, został usunięty ze stanowiska przewodniczącego wojennej rady rewolucyjnej, aby ustąpić miejsca nowemu pupilowi Stalina, Blucherowi, który był dotychczas dowódcą armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Ciekawem jest, że jeszcze przed usunięciem Woroszyłowa, Stalin wysunął Bluchera na widownię polityczną i zarządził, aby w imieniu armji sowieckiej przemawiał na kongresie nie Woroszyłow, lecz właśnie Blucher. Przez usunięcie Woroszyłowa Stalin chce podporządkować sobie armję, aby w ten sposób posiadać w rękach główny atut — siłę zbrojną.

Dokonywane na wyższych stanowiskach sowieckich zmiany nie mogą być uważane za objaw konsolidacji politycznej, do której dążył Stalin. Wręcz przeciwnie, są one dowodem, że przywódca komunistyczny stracił równowagę i przytomność polityczną. Ilustracją tego stanu rzeczy jest artykuł wstępny „Izwiestji" z 9 lipca, w którym organ urzędowy ujawnia odwrotną stronę optymistycznego medalu sowieckiego. Powtarzając optymistyczne wywody Stalina o niezwykłym rozkwicie gospodarstwa sowieckiego, pismo to zaznacza, że na froncie gospodarczym Sowiety muszą zwalczać niezwykłe trudności.

A więc przedewszystkiem „wąskiem miejscem" w życiu gospodarczem Sowietów jest transport. Stoimy, pisze „Izwiestja", przed niebezpieczeństwem niewykonania planów transportowych.

W przemyśle ujawniają się wielkie niedociągnięcia, którym należy położyć kres. Przyczyną tych wielkich niedociągnięć jest przedewszystkiem poziom kierownictwa technicznego przemysłu, wynikające z tego nieoszczędne i nieumiejętne wykorzystywanie rezerw produkcyjnych i dezorganizacja w aparacie gospodarczym.

Artykuł „Izwiestji", który zajmuje się samobiczowaniem na drugi dzień po tak optymistycznem przemówieniu Stalina, jest do pewnego stopnia signum temporis. Pismo przyznaje się do wielkich (w oryginale olbrzymich) trudności i przeszkód, istnienie których według pisma jest bezsprzeczne. Na tle tych trudności, jak podkreśla „Izwiestja", ujawnia się w partji komunistycznej „podwójna reakcja" — z jednej strony część komunistów ulega defetyzmowi i w popłochu nawołuje do odwrotu, z drugiej zaś komuniści, których usposobienie pismo określa, jako skłonność do awanturnictwa, krzyczą, że żadnych trudności niema i że należy urzeczywistniać plany gospodarcze i polityczne przebojem, nie licząc się z istniejącemi warunkami życia. Trudno dać lepsze określenie dezorjentacji i anarchji, panującej w umysłach rządzącej partji komunistycznej.

Stalin tkwi pomiędzy pesymizmem i popłochem jednych, oraz awanturnictwem drugich. Co w tych warunkach uczyni dyktator sowiecki i jakie znajdzie wyjście—jest interesującą zagadką przyszłości.

M. K.

Dalszy rozkład partji komunistycznej.

RYGA, 25.VII. (Pat). Według doniesień z Moskwy w partji komunistycznej ujawniono nowe fakty rozkładu na tle wzrostu nastrojów opozycyjnych. W Serpuchowie na wiecu komunistycznym przewodniczący sowietu Sinochin wystąpił z przemówieniem, niezwykle ostro krytykującem politykę rządu sowieckiego.

Polityka komunistyczna, oświadczył Sinochin, doprowadziła włościan do całkowitego zubożenia. Wszyscy jesteśmy żebrakami, zakończył swoje przemówienie Sinochin, wykrzykując, jak donosi „Komsomolskaja Prawda", pod adresem Stalina wyrazy przekleństwa.

Obecni na zebraniu agenci G.P.U. natychmiast aresztowali Sinochina, usiłując go uprowadzić do miejscowego więzienia. Olbrzymi tłum, składający się przeważnie z robotników i włościan okolicznych wsi, uwolnił Sinochina i pobił komunistów i milicję.

Po rozbrojeniu milicji, tłum przeszedł ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwsowieckie. Wysłany z Moskwy silny oddział specjalnych wojsk G. P. U. stłumił rozruchy i przywrócił porządek.

Sowiety walczą z przekupniami artykułów „deficytowych".

MOSKWA, 25.VII. (Pat). G.P.U. w Moskwie przeprowadziło liczne aresztowania pomiędzy przekupniami, zajmującymi się skupem i odsprzedażą artykułów „deficytowych", których brak daje się odczuwać na rynku, a które są wyłącznie wydawane na kartki w ograniczonych ilościach w sklepach rządowych i kooperatywach.

Do artykułów takich należą wszystkie artykuły spożywcze, towary włókiennicze, tłuszcze, mydło i t. d.

Część aresztowanych zamknięta została w obozie koncentracyjnym, a pozostali mają być wysłani do okręgów północnych i na Syberję.

Kredyty zaliczkowe i zastawowe dla rolnictwa.

WARSZAWA, 25-VII. (Pat.). — Dnia 24 lipca b. r. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra dr. Janty-Połczyńskiego, konferencja z przedstawicielami banków państwowych oraz poważniejszych banków prywatnych. Tematem konferencji była sprawa rozprowadzenia w okresie pożniwnym kredytów zastawowych, zabezpieczonych zbożem. Po wskazaniu przez p. ministra, że kredyt zastawowy stanowi w myśl programu rolnego jeden z ważniejszych czynników wstrzymania nadmiernej podaży zboża na żniwach, a tem samem walki ze zniżką cen zboża, znaczna większość zebranych stwierdziła, że za rozprowadzenie kredytu winny banki pobierać nie wyżej 2%, a na pokrycie efektywnych kosztów nie więcej jak ½%. Zebrani wskazali nadto na konieczność wyjaśnienia władzom sądowym, że rygory karne, przewidziane w ustawie o rejestrze zastawowym winny być w interesie życia gospodarczego ściśle stosowane. Akcja rozprowadzenia kredytów zastawowych, oraz zaliczkowych rozpoczęta będzie niezwłocznie po żniwach.

Konferencja w Ministerstwie Rolnictwa.

WARSZAWA, 25.VII (Pat). W piątek dnia 25 lipca b. r. rozpoczęła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja organizacyj, reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysły ziemniaczane, poświęcona postulatom rolnictwa, dotyczącym przemysłów rolniczych. Konferencja ta, stanowiąca dalszy ciąg narad, które miały miejsce w maju i czerwcu w sprawach polityki kredytowej, zbożowej i hodowlanej, zajmie się w pierwszym rzędzie polityką cukrową, szczególnie aktualną wobec redukcji plantacyj buracznych średnio o 35 proc., która zaznaczyła się w roku obecnym na terenie województw centralnych i południowych. Konferencja obraduje pod przewodnictwem p. min. Janta-Połczyńskiego.

Nowi goście zagraniczni na M. W. K. T.

WARSZAWA, 25.VII (Pat). P. premjer komunikacji inż. Kühn wyjeżdża w sobotę dnia 26 b. m. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj kolejowych. P. minister pozostaje w Poznaniu celem powitania przybywających na międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki ministrów państw zagranicznych.

W nocy z 28 na 29 b. m. przybywa do Poznania minister robót publicznych Francji p. Pernot z małżonką, 29 b. m. przylatuje drogą powietrzną z Paryża do Poznania francuski minister lotnictwa p. Eynac. W tym samym dniu przybywa estoński minister komunikacji p. Juerman oraz minister komunikacji Łotwy. P.p. ministrowie po zwiedzdniu wystawy poznańskiej przybędą do Warszawy.

Łotwa a konferencja rolnicza

RYGA, 25-7. (Pat). W sprawie konferencji rolniczej, zainicjowanej przez Polskę, rząd łotewski zasadniczo wyraża zgodę i uznaje, że tego rodzaju konferencje są wskazane. Ostatecznej odpowiedzi co do wzięcia udziału w konferencji rząd udzieli po otrzymaniu programu i projektu konkretnych celów konferencji.

Cel konferencji rolniczej.

BUKARESZT, 25-7. (Pat). Minister handlu Madgearu złożył wobec przedstawicieli prasy w sprawie celów konferencji rolniczej, jaka się odbyła w Bukareszcie obszerne oświadczenie, stwierdzając w konkluzji, że zarówno obecna konferencja w Bukareszcie, jak i zapowiedziana konferencja w Sinaja, jak wreszcie proponowana przez rząd warszawski — wszystkie one są objawem systematycznej akcji, mającej na celu ułatwienie rozwiązania kryzysu rolniczego w Europie.

Nowy podział administracyjny Syberji.

MOSKWA, 25-VII. (Pat.). — Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR postanowiło podzielić Syberję na dwa oddzielne okręgi administracyjne: zachodnio-syberyjski i wschodnio-syberyjski. Do wschodnio-syberyjskiego okręgu wejdzie także bułgarsko-mongolska republika, oraz część kraju Dalekiego Wschodu.

Marszałek Piłsudski obiecał przybyć na IX-ty Zjazd Legjonistów

do Radomia w dniu 10-tym sierpnia r. b.

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski przyjął w Pikieliszkach w dniu 23-im b. m. delegację Komitetu Obywatelskiego Przyjęcia Uczestników IX-tego Zjazdu Legjonistów w Radomiu z prezesem okręgu radomskiego Związku Legjonistów, p. Brzękiem-Osińskim na czele, która zaprosiła Go na Zjazd.

Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął i zapewnił delegację, że na Zjazd przybędzie.

Równocześnie delegacja zaprosiła na Zjazd Panią Marszałkową Piłsudską. (Iskra)

Ex-dyktator pod nadzorem policyjnym.

RYGA, 25.VII (Pat). Z Kowna komunikują: Elta oficjalnie donosi, że komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania prof. Woldemarasa na prowincję, jako osobistości, zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Woldemaras został wysłany wczoraj 24 b. m. z Kowna na prowincję.

RYGA, 25.VII (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o wysłuniu prof. Woldemarasa z Kowna donoszą z cywilnych kół urzędowych: Woldemaras wysłany został do powiatu Kretynga wpobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdować się pod nadzorem policyjnym.

Gdy Woldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał.

Powodem wydalenia Woldemarasa z Kowna było rozpowszechnianie w wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcyj dzienników i t. d. nielegalnych publikacyj, zawierających bardzo ostre napaści na rząd litewski.

Po aresztowaniu Woldemarasa.

KOWNO, 25.VII. (Pat). W związku z aresztowaniem b. dyktatora, w ciągu całej nocy krążyły po mieście wzmocnione patrole policyjne. Dziś panuje całkowity spokój. Rzeczy p. Woldemarasa zostały opieczętowane.

Przyczyny aresztowania.

BERLIN, 25.VII. (Pat). Jak donosi prasa tutejsza, aresztowanie Woldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa Smetona ostatnio stale otrzymywał listy z pogróżkami.

Aresztowanie Woldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywarło wielkiego wrażenia w Kownie. Tamtejsze koła polityczne przypuszczają jednak, że dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Woldemarasa. Wydawnictwo organu Woldemarasa „Droga Ludu" zostało zawieszone.

Jak się odbyło aresztowanie.

BERLIN, 25-VII. (Pat.). — Prasa niemiecka w sprawie aresztowania Woldemarasa donosi między innemi, że o godz. 11 w nocy, przed dom, w którym mieszkał Woldemaras, przybyły dwa samochody z kilkoma uzbrojonymi w karabiny policjantami i wojskowymi. Wszyscy udali się do mieszkania b. premjera litewskiego i dokonawszy jego aresztowania zabrali go do samochodu, którym przybyli.

Podczas całej nocy po ulicach Kowna krążyły wzmocnione patrole i posterunki policyjne. Mieszkanie Woldemarasa zostało przez wynajętych przez policję robotników uprzątnięte i wszystkie meble, które on nabył za fundusze ministerstwa spraw zagranicznych, wyniesiono na podwórze banku emisyjnego i ustawiono pod gołem niebem. Prywatna biblioteka, zawierająca kilka tysięcy tomów, nie została jeszcze wczoraj ruszona z miejsca i ma być dziś przewieziona do jednego ze składów ekspedycyjnych.

„Siać razem, ale zbierać osobno".

Zatargi chłopów z kołchozami.

MOSKWA, 25.VII. (*Tel. wł.*). Coraz częściej nadchodzą z różnych stron Rosji Sowieckiej wiadomości o incydentach między zarządami kołchozów a okoliczną ludnością. Chłopi natarczywie domagają się, aby plony dzielone były na pniu, dowodząc, że „siać można razem, ale zbierać należy oddzielnie".

Jednocześnie zwiększyły się wypadki samosądów i morderstw, dokonywanych przez chłopów na osobach wiejskich działaczy komunistycznych.

W okręgu Pisarzewskim na Ukrainie, niewykryci dotychczas sprawcy zamordowali trzech robotników komunistów, dozorujących koszenia łąk. W sowchozie Orenburskiego okręgu zabito kierowcę traktoru i zniszczono traktor. We wsi Anajewka pod Tyraspolem podpalono zabudowania kołchozu i nie pozwolono na gaszenie pożaru, wołając: „Niech się pali zagrabione".

W rejonie pierejasławskim pod Kijowem ludność gremjalnie zażądała zwrotu zabranego jej w swoim czasie do kołchozu inwentarza, grożąc wymordowaniem komunistów. W kołchozach „Bolszewik" i „Niezamożnik" tego samego rejonu podzielono zboże na polu i każdy zabrał swoją część do siebie.

O podobnych rewoltach donoszą również z republik środkowo-azjatyckich. Usunięto tam z władz lokalnych i wykluczono z partji kilku miejscowych komunistów, którzy odmówili wyjazdu do kiszłaków (wsi), buntujących się przeciwko zarządzeniom władz sowieckich.

Huragan w Zakopanem.

ZAKOPANE, 25.VII. (Pat). Wietrzna od dłuższego czasu pogoda przeszła w godzinach wieczornych w dniu 24 b. m. w silny wiatr halny, który chwilami zmieniał się w huragan.

Wichura poczyniła poważne uszkodzenia wśród drzewostanu leśnego, wyrywając drzewa z korzeniami. W wielu miejscach uszkodziła sieć elektryczną. Między innemi ucierpiały dwa stadjony komitetu imprez sportowych.

Przygotowania do wyborów w Niemczech.

Aktywność wyborcza organizacyj pacyfistycznych.

BERLIN, 25.VII. (Pat). Organizacje pacyfistyczne zaczynają ujawniać pewną aktywność wyborczą.

W jednej z odezw przytaczają one następujące dane o wydatkach na uzbrojenie Niemiec. Reichswehra w r. 1924 wydała na wojsko lądowe i morskie łącznie 456 miljonów marek. W r. 1925—567 miljonów, w r. 1926—674 miljony, w r. 1927—707 miljon., w r. 1928 — 634 miljon.; w r. 1929—684 miljony, w r. 1930 jest preliminowane 712 miljonów. Są to dane od r. 1924, t. j. od chwili stabilizacji marki.

Z wykazu tego wynika, że budżet wojskowy po przemijającem zawahaniu się z. r. 1928/29 stale wzrasta, przyczem wzrost ten w odniesieniu do r. 1924 wynosi w roku 1930 pełnych 60 proc.

Stahlhelm a wybory.

BERLIN, 25.VII (Pat). Kierownictwo Stahlhelmu na ostatniem swem posiedzeniu postanowiło nie brać udziału w wyborach jako organizacja. Poleca jednak swym członkom, aby możliwie intensywnie korzystali ze swych praw wyborczych celem „uratowania Niemiec przed czerwonem niebezpieczeństwem". Dalej rezolucja postanawia, że członek Stahlhelmu powinien głosować tylko na partję, która w czasie plebiscytu występowała przeciwko planowi Younga i która zobowiąże się zwalczać wpływ socjalistów w Prusach. W innej rezolucji kierownictwo po rozpatrzeniu sprawy zakazu tworzenia organizacji Stahlhelmu w Nadrenji domaga się aby sąd czy postępowanie Stahlhelmu jest natury militarnej czy też nie, wydawali rzeczoznawcy wojskowi z ramienia Ministerstwa Reichswehry.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIESUBORDYNACJA PROKURATURY KŁAJPEDZKIEJ.

Prokurator sądu kłajpedzkiego odmówił wykonania polecenia prokuratora trybunału najwyższego. W tej sprawie udała się do Kłajpedy specjalna komisja celem przeprowadzenia dochodzenia.

SPRAWA TRANZYTU SOWIECKIEGO.

Poseł Rosji sowieckiej p. Petrowski i przedstawiciel handlowy Angarski wyjechali do Kłajpedy w sprawie organizacji tranzytu towarów rosyjskich przez port kłajpedzki. W sprawie powyższej rozpoczną się w najbliższym czasie rokowania pomiędzy rządami Litwy a Z. S. S. R.

SPRAWA KS. OLSZEWSKIEGO.

Aczkolwiek sprawa prałata Olszewskiego w instancjach państwowych została już dawno zakończona, jednak władze duchowne stale jeszcze powstrzymują się od wypowiedzenia swej opinji o wypadkach birsztańskich. Prałat zaś Olszewski więziony już drugi rok, pozostaje w dalszym ciągu wysokim członkiem hierarchji kościelnej. Jednakże w tych dniach kurja metropolitalna zwróciła się do Trybunału Najwyższego z prośbą o dostarczenie umotywowanego wyroku w sprawie Olszewskiego. Z powyższego kroku kurji wnioskuje się, iż być może kurja zamierza również zabrać głos w sprawie prałata Olszewskiego.

UTONIĘCIA.

Ostatnio miały miejsce w Połądze dwa tragiczne wypadki. Utonęli mianowicie podczas kąpieli sekretarz kowieńskiego Zarządu Miejskiego Isakas i przybyły z wycieczką amerykańską ks. Cybulski. Zwłok obu ofiar dotychczas nie odnaleziono.

SPRAWA EKSCESÓW ANTYPOLSKICH.

Sędzia śledczy drugiego rewiru odmówił ze względów formalnych prowadzenia śledztwa w sprawie ekscesów antypolskich 26 maja. Obecnie na mocy decyzji sądu okręgowego sprawa została przekazana ponownie sędziemu śledczemu.

Pzygotowania do prowadzenia pertraktacyj w sprawie traktatu handlowego łotewsko-litewskiego.

RYGA, 25-7. (Pat). Skład delegacji łotewskiej do prowadzenia pertraktacyj w sprawie traktatu handlowego łotewsko-litewskiego został ostatecznie ustalony. Przewodniczącym jest członek sejmu p. Ulmanis.

Oprócz niego wchodzą do delegacji łotewskiej dyrektor departamentu przemysłu i handlu ministerstwa finansów p. Kacen, wicedyrektor głównego urzędu statystycznego p. Salnais i naczelnik wydziału bałtyckiego w minsterstwie spraw zagranicznych p. Munter.

18 komunistów estońskich oddano pod sąd wojenny.

TALLIN, 25-7. (Pat). Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret o oddaniu 18 komunistów pod sąd wojskowy, 13-tu z nich znajduje się w więzieniu, m. in. morderca gen. Unta, niejaki Bauman.

Poważne zmiany w składzie centr. władz komunistycznej partji Ukrainy.

MOSKWA, 25.VII. (Pat.). — Dokonane zostały poważne zmiany w składzie centralnych władz komunistycznej partji Ukrainy. Na miejsce Postiszera, który został sekretarzem centralnego komitetu partji komunistycznej, wprowadzono Stroganowa, który wraz z Terechowem zostali mianowani sekretarzami centralnego komitetu partji komunistycznej Ukrainy, a jednocześnie weszli w skład biura organizacyjnego.

Jaki będzie „antywojenny" dzień w Z. S. S. R.

MOSKWA, 25.VII. (Pat). „Antywojenny" dzień 1 go sierpnia ma się stać w tym roku w Sowietach świętem wojskowem, poświęconem przeglądowi gotowości bojowej mas. Organizacją dnia i wszystkich uroczystości zajmuje się „Ossoawiochim". Gwoździem uroczystości ma być moment przekazywania czerwonej armji 52 samolotów wojskowych, zakupionych z funduszów „Ossoawiochimu". Z powyższej liczby 15 samolotów przekazanych będzie w Moskwie, 9 w Taszkiencie, 9 w Czycie, 8 w Leningradzie, 6 w Rostowie n/D. i 5 w Charkowie.

Pozatem mają być urządzone defilady oddziałów przysposobienia wojskowego, konkursy strzeleckie popisy kółek „Ossoawiochimu" w dziedzinie wojskowej, awiacyjnej, gazowej i t. d.

Jednocześnie na mitingach podnoszona będzie sprawa jedności proletarjatu, sprawa komunistycznej międzynarodówki zawodowej oraz kwestja przygotowań wojennych państw kapitalistycznych do rzekomej napaści na Sowiety.

MOSKWA, 25-7. (Pat). „Ossoawiochim" postanowił zbudować w Moskwie kosztem 5 miljonów rubli pałac, w którym znaleźć mają pomieszczenie instytucje, związki i laboratorja, pracujące w kierunku wzmożenia siły wojskowej Sowietów.

Antagonizm włosko-słowiański.

„Byliśmy zwycięzcami w wojnie, ale zostaliśmy niemiłosiernie pobici w walce dyplomatycznej. Oprócz Zadaru utraciliśmy całą Dalmację, aczkolwiek ludność jej pod względem zwyczajów, tradycyj, języka gorących i szczerych pragnień — należy do Matki-Ojczyzny! Zakwestjonowaną była nawet przynależność Rjeki—miasta czysto włoskiego" — tak mówił Mussolini, motywując politykę Italji.

A zatem Włochy zostały — w mniemaniu swego wodza—podstępnie pozbawione najniezbędniejszych terytorjów. Wszystkie dalsze wypadki po 1920 r. były rozwinięciem tej podstawowej idei Mussoliniego. Umowy, zawarte w Tiranie—pierwsza 27 listopada 1926 r. i druga w 1927 r., pozwoliły Włochom na zajęcie niezbędnych dla nich placówek, i w rzeczywistości—na zamknięcie przez nie morza Adrjatyckiego. Od tej chwili Włochy bezprzecznie panują nad wyspą Saseno przed Walloną, na której stworzyły „adrjatycki Gibraltar. W ten sposób Włochy mogą zamknąć morze Adrjatyckie, ostrzeliwując krzyżowym ogniem swych dział nadbrzeżnych cieśninę Otrancką, której szerokość wynosi niecałe 80 klm.

Wiosną 1926 r. Włochy ukończyły administracyjną okupację Albanji, a znów umowa Tirańska z 1926 r. zniosła faktycznie postanowienie londyńskiej konferencji ambasadorów z 1913 r., uznając Albanję za państwo niezawisłe, suwerenne. Odtąd wybrzeże dalmackie w razie wojennego zatargu jest zdane całkowicie na łaskę włoskich sił morskich.

Umożliwia to jeszcze bardziej stałe przebywanie w Dalmacji kilkudziesięciu tysięcy Włochów, którzy na wyspach Wisa, Bracz, Solta, Hwar (Lesina), Korczula, Ujan, i inne,stanowią, według włoskich źródeł, nie mniej niż jedną trzecią ogółu ludności. Na całem wybrzeżu jest rozrzucona znaczna ilość włoskich przedsiębiorstw przemysłowych, np. w samym Splicie (Spalato) znajduje się pięć wielkich zakładów.

Gdy skupszczyna Jugosławji uchwałą z 31 marca 1927 r. określiła szerokość strefy nadgranicznej na 50 klm., w której nie mogą się znajdować żadne majątki ani prywatne, ani państwowe innego kraju, Włochy dopatrzyły się w tej ustawie naruszenia poprzednich umów z Jugosławją. Uważały mianowicie, iż to narusza konwencję konsularną, rozszerzoną przez umowę jugosłowiańsko-włoską z dnia 16 stycznia 1924 r., co nastąpiło zresztą zgodnie z postanowieniem umowy, zawartej 10 września 1919 r. w Saint-Germain. Umowę tę Jugosławja uznaje za obowiązującą dla siebie, zgłaszając deklarację w dniu 5 grudnia 1919 r. A więc powodów do wywołania starcia istnieje aż nadto, i Włochy nie omieszkają wykorzystać ich w odpowiedniej chwili.

Spór istniejący oddawna pomiędzy dwiema stronami o ziemię, jednakowo im niezbędną, jest ciągle żywy. Charakterystycznem w tej sprawie jest głos bardzo rozpowszechnionego włoskiego organu „Piccolo", na łamach którego bardzo znany dziennikarz Mario Nordzi zaznajamia włoską opinję publiczną ze stosunkami Dalmacji: „Położenie Włochów w Dalmacji stało się nie do zniesienia — czas już położyć temu kres". Przysyła on stale wiadomości z Szybenika, Splitu, Trogiru, Dubrownika, Kotoru, Otoka i in. o cierpieniach i nadziejach Włochów: „Weneckie bastjony Korczuli i Dubrownika trzymają się wytrwale. Kotor oczekuje chwili wyzwolenia. Ofenzywa elementów słowiańskich trwa bez przerwy na całym froncie".

Tak więc z „głodu ziemi" wynika idea zaspokojenia go; ze wspomnień o dawnem Imperjum Rzymskiem powstaje dążenie na wschód; u ludów zaś słowiańkich. zamieszkałych tam od wieków, przejawia się przeciwne dążenie — na zachód, na Adrjatyk.

M. Pl.

Nieprawdziwa wiadomość.

WARSZAWA, 25-7. (Pat). Dnia 23 b. m. w prasie warszawskiej ukazała się informacja agencji „Pid", że niebawem otrzymać mają odszkodowania obywatele polscy, którzy w czasie reformy rolnej na Łotwie stracili swe majątki ziemskie skutkiem wywłaszczenia, że podstawą do odszkodowania ze strony rządu łotewskiego będzie rejestracja, przeprowadzona w roku 1929 i wreszcie, że suma odszkodowań wynosić ma 20 tysięcy łatów. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że powyższa informacja agencji Pid jest całkowicie bezpodstawna i nie odpowiada rzeczywistości.

Kongres młodzieży słowiańskiej.

LUBLANA, 25-7. (Pat). Rozpoczął się tu kongres młodzieży słowiańskiej, na który przybyło około 100 delegatów: Polaków, Czechów, Słowaków, Chorwatów, Słoweńców i Ukraińców. Obrady rozpoczęły się nabożeństwie w katedrze, na którem obecny był minister Koroszec, władze miejskie Lublany i kilku dostojników kościoła. Delegację polską witano bardzo serdecznie. Obrady kongresu będą trwały 4 dni. Przewodniczącym obrany został Słoweniec Stelle, wiceprzewodniczącym Polak Kruszyński. W pierwszym dniu trwania kongresu wygłoszono szereg referatów. Po obradach uczestnicy kongresu odbywali wycieczki po okolicach miasta. Wieczorem na cześć uczestników kongresu odbył się bankiet.

Przedłużenie sesji parlamentarnej w Anglji.

LONDYN, 25.VII. (Pat). Snowden oświadczył w Izbie Gmin, że sesja parlamentarna będzie przedłużona do końca przyszłego tygodnia. Następna sesja będzie otwarta 28 października.

Brak soli w ZSSR.

RYGA, 25-7. (Ate). W Moskwie, Leningradzie i innych miastach sowieckich zabrakło soli w sprzedaży detalicznej. „Prawda" wyraża przypuszczenie, że dotkliwy brak soli jest skutkiem zbrodniczej działalności spekulantów prywatnych, którzy skupili znaczne zapasy soli. aby podnieść ceny. Charkowskie pismo „Komunist" donosi, że panujący na Ukrainie brak soli tłumaczy się popłochem wśród ludności, która gromadzi zapasy soli w przekonaniu, że wkrótce wybuchnie wojna.

13.618 „chuliganów" w Leningradzie.

RYGA. 25-7. (Ate). Ze względu na szerzącą się plagę bandytyzmu władze sowieckie w Leningradzie zarządziły ułożenie specjalnego rejestru t. zw. „chuliganów". Jak donosi „Krasnaja Gazieta", sporządzony rejestr obejmuje 13.618 osób już raz ukaranych za rozmaite wykroczenia. Wszystkie zarejestrowane osoby znajdują się pod specjalnym nadzorem milicji i w razie powtórzenia wykroczeń mają być karane zesłaniem do odległych prowincyj.

Niszczenie zabytków historycznych w Leningradzie.

RYGA. 25.VII. (ATE). „Krasnaja Gazieta" donosi o zaniku całego szeregu zabytków historycznych w Leningradzie. Słynny pałac inżynieryjny, w którym został zamordowany Paweł I, wskutek braku dozoru znajduje się w stanie nawpół zrujnowanym Piękne płaskorzeźby mistrzów włoskich, zdobiące pałac, zaginęły. W nawpół zrujnowanym stanie znajduje się również twierdza Św. Piotra i Pawła oraz gmach Korpusu Paziów. Pomimo protestów komisji archeologicznej władze wojskowe zburzyły znane ze swej architektury stylowej koszary na placuMarsowym. „Krasnaja Gazieta" ubolewa nad zanikiem cennych zabytków dawnej stolicy rosyjskiej.

Okropny obraz zniszczenia.

Akcja ratunkowa.

RZYM, 25.VII (Pat). Akcja ratunkowa na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, trwa. Z samolotów dokonano szeregu zdjęć okolic najbardziej zniszczonych, które ze względu na przerwaną komunikację nie mogą same żądać pomocy. Zdjęcia te ułatwiają akcję ratunkową. Najwięcej ucierpiały Irpinja i Villa Nuova del Battista, gdzie liczba zabitych dochodzi do 500. W Akwilonji zabitych jest 350 osób. Król osobiście udał się do miejscowości, dotkniętych katastrofą.

RZYM, 25.VII. (Pat). Wedle sprawozdania podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych z godziny 1-ej w nocy, wszyscy ranni mają zapewnioną natychmiastową pomoc.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została przywrócona. Poczyniono niezbędne zarządzenia w celu zaopatrzenia w żywność i niezbędne przedmioty codziennego użytku ludności, obozującej pod gołem niebem.

Podsekretarz stanu osobiście przewodniczył zebraniu wszystkich prefektów oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, udzielając odpowiednich instrukcyj. Do wszystkich miejscowości, nawiedzonych klęską, przybywają technicy—specjaliści dla kierowania pracami.

Wrażenia korespondenta.

RZYM, 25.VII. (Pat). Korespondent P.A.T. obecny na miejscu katastrofy, donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren poszkodowany jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach. Co krok widać budowle uszkodzone.

Wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny w ziemi i całe wsie w ruinach.

Na gruzach pracują oddziały wojska. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi wpobliżu stacji Rocchetta, której budynek grozi zawaleniem. Pomimo to telefoniści i telegrafiści pracują tam bez wytchnienia. Wreszcie dostajemy się do Melfi—pisze korespondent P.A.T.—Miasteczko, będące siedzibą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture, było kilkakrotnie nawiedzane przez trzęsienie ziemi, obecnie jednak przeszło rozmiary klęski z 1851 roku. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Wojsko pracuje, zakładając nowe linje telefoniczne. Ludność, osłupiała i przerażona, przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętym przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Inponujące zamczysko, zbudowane przez Normanów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta. Podnieść należy bohaterskie zachowanie się żołnierzy bataljonu dyscyplinarnego, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna opanować wzruszenia, patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców i słuchając o losie sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajdzie prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają i co pewien czas dają się odczuć obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych, Zdążamy z Melfi do Lacedonji, gdzie szkody są również poważne, aczkolwiek mieszkańcy Melfi mówią, że tam szkody są mniejsze. Wśród innych ofiar w Lacedonji, cała rodzina bogatego rolnika zginęła pod gruzami domu. Inny z mieszkańców stracił żonę i trzy córeczki i dostał nagłego obłędu.

Zagrożona katedra w Neapolu.

WIEDEŃ, 25.VII (Pat). Dzienniki donoszą z Neapolu, że katedra tamtejsza bardzo ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi. Przed katedrą zebrał się olbrzymi tłum. Z katedry wyniesiono relikwje św. Januarego. Wojsko zaopatruje ludność w wodę i żywność. Wiele osób pozbawionych jest dachu nad głową.

Kierownik obserwatorjum na stoku Wezuwjusza oświadczył, że na zupełne uspokojenie się obszaru wulkanicznego czekać trzeba będzie jeszcze czas dłuższy. Według przewidywań wstrząsy mogą się powtórzyć, będą jednak słabsze.

Oficjalny bilans katastrofy.

RZYM, 25.VII (Pat). Według ostatnich danych oficjalnych. w następstwie trzęsienia ziemi w południowej Italji zginęły ogółem 1883 osoby.

RZYM, 25,VII. (Pat). (Stefani). Według obliczeń dokananej obecnie kontroli strat, wyrządzonych katastrofą trzęsienia ziemi, do godz. 4 stwierdzono następujący stan: w prowincji Avelino zniszczonych całkowicie lub poważnie uszkodzonych jest 9 miejscowości, w Baoli—jedna, w Benevento—jedna, w Foggia—4, w Neapolu—jedna, w Potenzy—jedna, w Salerno—5. Większość domów, które uległy uszkodzeniu, nie przedstawia wybitnej wartości. Obecnie odbywa się energiczna praca, mająca na celu dzieło odbudowy zniszczonych okolic.

Nowe trzęsienie ziemi.

WELLINGTON, 25.VII. (Pat). W Westport nad zatoką Karamea odczuto dosyć silne wstrząśnienie, które trwało jedną minutę. Mniej silne wstrząśnienie odczuto również w Wellingtonie. Wstrząśnienia te nie wyrządziły żadnych szkód.

Straszne skutki tajfunu w Japonji.

WIEDEŃ, 25.VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Tokjo, japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalną listę ofiar tajfunu. Zabitych zostało ogółem 396 osób, a 20 tys. rannych. 8.461 domów jest zupełnie zniszczonych.

Cyklon.

TREVISO, 25.VII. (Pat). Szalał tu dziś cyklon, który poczynił znaczne szkody. szczególnie w okolicach Barco di Susegana, Volpaga i Monte Bellina. Wiele domów runęło w gruzy, jest wielu rannych. Akcja ratunkowa trwa.

RZYM, 25.VII. (Pat). Jak podaje prasa, w czasie cyklonu, który nawiedził w dniu wczorajszym okolice Treviso, zginęły 22 osoby, rany zaś odniosło ponad 100. 200 domów uległo zniszczeniu.

RZYM, 25.VII. (Pat). Z ostatnich wiadomości, nadesłanych z Treviso, wynika, że w czasie cyklonu, który zniszczył okolice Treviso na przestrzeni 40 klm., zginęło ogółem 12 osób, a rany odniosło zgórą 100 osób. Kościół w miasteczku Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie pobojowiska. Chaty włościańskie zostały zburzone.

Śnieg na szczytach Dolomitu.

RZYM. 25.VII. (Pat). Według doniesień z Trydentu. grozi wylew Adygi. Na szczytach Dolomitu bieleje śnieg.

Smiertelny wypadek na lotnisku.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat). Aeroklub. Polski podaje: Dziś w godzinach przedpołudniowych na Lotnisku w Lozannie podczas startu maszyny francuskiej, pilotowanej przez Arracharta, uległ śmiertelnemu wypadkowi kpt. Strub, komendant lotnictwa w Lozannie.

Strajk 5 tysięcy robotników we Francji.

LILLE, 25.VII. (Pat). Strajk, który objął metalowców, rozszerza się obecnie także na przędzalnictwo. W Lille jest około 5 tys. strajkujących. Z Armatieres donoszą, że strajkujący zorganizowali pochód przez ulice miasta. Do żadnych zajść nie doszło.

Wydobycie „Hindenburga".

LONDYN, 25.VII. (ATE). Wczoraj w zatoce Scape Flow wydobyło na powierzchnię morza krążownik niemiecki „Hindenburg". Jest to dziewiąty zkolei krążownik niemiecki wydobyty przez Anglików z dna morskiego w zatoce Scapa Flow. Jak wiadomo, Niemcy zatopili w zatoce Scapa Flow 21 czerwca 1919 r. 70 okrętów wojennych, które w myśl postanowień po zawieszeniu broni zmuszeni byli oddać koalicji.

LONDYN, 25.VII. (Pat). Były krążownik niemiecki „Hindenburg", który wydobyto w dniu 22 b. m. z głębi morza Scapa Flow w czasie holowania osiadł wczoraj wieczorem na mieliźnie koło Millblay na wyspie Hoy.

Obecny skład św. Kolegjum Kardynałów.

Obecnie św. Kolegjum kardynałów składa się z 30 Włochów i 31 przedstawicieli innych narodów.

Wśród 30 Włochów ośmiu tylko posiada obywatelstwo włoskie, podczas gdy inni są obywatelami państwa watykańskiego na podstawie art. 21 konkordatu, zawartego ostatnio w pałacu Laterańskim. Kardynałów św. Kurji rzymskiej jest 26, podczas gdy reszta stoi na czele archidiecezyj katolickich na całym świecie.

Poza Włochami największą ilość kardynałów liczy Francja — 5, (wliczając kardynała kanadyjskiego Rajmunda Rouleau). Stany Zjednoczone mają 4 kardynałów tak samo Hiszpanja.

Polska zajmuje piąte miejsce i ma 2 kardynałów.

Po jednym mają Portugalja, Irlandja, Anglja, Węgry, Belgja, Bawarja i t. d. Kardynałowie Kurji rezydują stale w Rzymie i stanowią zarząd św. Kongregacji oraz wysoką hierarchję niektórych urzędów eklezjastycznych.

Wszyscy kardynałowie dzielą się na trzy zasadnicze grupy: grupa biskupów, księży i djakonów.

Polityka zagraniczna Niemiec.

WIEDEŃ, 25.VII. (Pat). Berliński korespondent „Neue Freie Presse" otrzymał od pewnej, dobrze poinformowanej, osobistości w kwestji niemieckiej polityki zagranicznej wiadomość, stwierdzającą przedewszystkiem, że Niemcy nie mają zamiaru organizowania wspólnego frontu z Włochami przeciw Francji.

Niemcy nie czują się także powołane do objęcia zaproponowanej im z trzeciej strony roli pośrednika pomiędzy Francją a Włochami, będąc zdania, iż dwa te kraje dojdą przecież kiedyś do porozumienia. Niemcy i Włochy współpracowały tylko razem w reorganizacji Sekretarjatu Ligi Narodów.

W kwestji Zagłębia Saary stoją Niemcy na stanowisku, że, jeśli Zagłębie to przejdzie zpowrotem w ich posiadanie, zobowiążą się one chętnie do dostawy węgla dla Francji.

Możliwość niemiecko-francuskiego porozumienia stałaby się aktualną w chwili, w której Niemcy mogłyby otrzymać od Francji kredyty, i to długoterminowe. Inna droga do porozumienia niemiecko-francuskiego mogłaby prowadzić przez pan-Europę. Jednakże nie jest możliwe urzeczywistnienie tej idei po myśli ministra Brianda.

Niemcy wyobrażają sobie realizację idei pan-Europy przez stworzenie bloku państw, związanych ze sobą pewnemi wspólnemi interesami. W ten sposób możnaby zorganizować blok państw, położonych nad Renem, dalej blok państw, powstałych z monarchji austro-węgierskiej, może nawet ze współudziałem Niemiec.

Próba rozwiązania problemu pan-Europy w sposób powyższy mogłaby w każdym razie doprowadzić zczasem do porozumienia francusko-niemieckiego. Ważniejszą kwestją jest dla Niemiec uprawianie przez Sowiety agitacji komunistycznej. Rosja sowiecka chciała w drodze pisemnej złożyć oświadczenie o zaprzestaniu agitacji, które nie różniłoby się jednak niczem od zapewnień Sowietów, udzielonych innym państwom. Rząd niemiecki zadowolił się więc wobec tego jedynie oświadczeniem ustnem, które dotychczas, wedle zapewnienia owej osobistości, zostało dotrzymane.

Szalona burza w Anglji
poczyniła olbrzymie straty.

LONDYN, 25.VII. (Pat).Burza szalejąca nad równiną Esk w hrabstwie Yorkshire, zniszczyła liczne miejscowości które będą potrzebowały wiele czasu, aby podnieść się z gruzów. Liczne mosty zawaliły się a komunikacja w wielu miejscach została przerwana. Powstałe stąd straty są olbrzymie.

Przed dziesięciu laty,
Komunikaty Sztabu generalnego.

Z DNIA 26 LIPCA.

Front północno-wschodni. W 1-ej armji nieprzyjaciel napiera silnie wzdłuż toru kolejowego Grodno—Białystok. Oddziały 1-ej armji zmuszone zostały do opuszczenia linji rzeki Sokołdy.

4-a armja: W związku z sytuacją na północy przeprowadzono ewakuację Pińska. Flotylla pińska, z powodu niemożności przeprowadzenia jej przez wyschnięty Kanał Królewski, została zatopiona.

Front południowo-wschodni. Prawoskrzydłowe oddziały 6-ej armji cofnęły się na linję rzeki Seret, w kontakcie z jazdą nieprzyjacielską, której natarcie artylerja powstrzymała kartaczami.

18-ta dywizja piechoty, zasłaniająca Budiennemu kierunek na Lwów w rejonie Olesko—Podhorce, odparła ataki jazdy nieprzyjacielskiej na wschód od Podhorzec.

W 2-ej armji nasza 4-a brygada jazdy posunęła się z Beresteczka na południe, w kierunku Szczurowic i Leszniewa. 1-szy pułk szwoleżerów zdobył Szczurowice.

3-cia armja w odwrocie na Stochód.

KARTKI Z PODRÓŻY.

IV.

Na ulicach Paryża. Policjant francuski. Uprzywilejowanie dziecka. Ostatni Mohikanin, czyli dorożkarz. Młode pary. Atmosfera demokracji.

Można wałęsać się całemi dniami i tygodniami po ulicach Paryża i codzień zobaczyć coś nowego, coś ciekawego. Ta sama część miasta zmienia gruntownie wygląd ze zmianą pory dnia. Ruch uliczny, zwłaszcza w centrum, podlega określonym fazom: rano między 8—9 godz. ludzie śpieszą do pracy. Później na kilka godzin natężenie pulsu ulicznego słabnie. Punktualnie o 12-ej w południe puls ten skacze nagle wgórę i wali wściekłym rytmem: to zaczyna się przerwa na śniadanie. Z biur, z kantorów, ze sklepów wypadają na ulicę tysiączne roje pracowników, spieszących do domów lub restauracyj na posiłek. Biegną prawie kłusem, zapełniają trotuary na całą szerokość, zapełniają taksówki, autobusy, tramwaje i metro. Zgiełk, warkot, hałas, sygnały osiągają wtedy swoje fortissimo. Wszystko pędzi gdzieś na złamanie karku z jedną myślą, jednem pragnieniem: jeść! déjeuner!

Po godzinie, półtorej fala ta przepływa, ucisza się nieco w mieście. Powrót do pracy nie wywołuje takiego zamieszania, bo jedni wracają o drugiej, inni o trzeciej. Wieczorem po godzinie 6-ej powtarza się ta sama historja, co w południe: dzień pracy skończony. Znowu autobusy wywieszają tabliczki: niema miejsc! complet! Znowu olbrzymie procesje samochodów tłoczą się na skrzyżowaniach, czekając na wolny przelot. Wtedy podziwiać trzeba zimną krew policjantów francuskich. regulujących fale tego potopu samojazdów. Nie denerwują się, nie wymachują ramionami jak wiatraki, albo nasi stróże bezpieczeństwa publicznego. Z pelerynkami przerzuconemi zręcznie przez lewe ramię obracają się swobodnie wśród stłoczonych maszyn, porozumiewają się między sobą krótkiemi gwizdkami i dają znaki szoferom ruchem białej pałeczki, która na rzemyku założona na palce, obraca się, jakby dla zabawy, jakoś od niechcenia. Widać, że policjant nie traci głowy, nie przejmuje się, stojąc pośród huczącego piekła, nie męczy się naprożno. Ale przy tem robi, co do niego należy. Niech no tylko ujrzy kobietę pchającą wózek z dzieckiem i oczekującą na trotuarze na wolne przejście. Natychmiast pałeczka jak biały wykrzyknik staje w powietrzu, wszystkie pojazdy zatrzymują się, przejście wolne. Tak dzieci w Paryżu mają duże przywileje. Wolno im naprzykład biegać po trawnikach i klombach w miejskich ogrodach, i nie przyleci żaden stróż z pałą i nie zwymyśla maleństwa ostatniemi słowy, jak to się dzieje w pewnych miastach słowiańskich. Wiadomo, że przyrost naturalny ludności we Francji prawie nie istnieje, stąd też ta pieczołowitość, okazywana młodemu pokoleniu.

Ale z drugiej strony widzi się też inne rzeczy. O północy, albo i później z kin, z teatrów wychodzą rodzice, ciągnąc za sobą zmęczone, zaspane dzieciaki pięcioletnie, a nieraz i młodsze. Jest to skutek nietrzymania stałej służby domowej. To też bardzo często małżeństwo nie ma przy kim pozostawić w domu swych pociech. I ciągnie je za sobą po nocy do dusznych lokalów. Nic dziwnego, że dzieci wobec takiego stanu rzeczy niechętnie tam się rodzą...

Wiadomą jest rzeczą, iż zaprząg konny staje się coraz większą rzadkością na ulicach Paryża. Spotyka się jeszcze konie na peryferjach miasta, przy wozach ciężarowych, przeważnie dwukołowych, ale dorożka konna w mieście jest naprawdę wielką osobliwością i traktowana jest raczej jako rozrywka komiczna, coś jak jakieś curiosum z Luna Parku. nie mające praktycznego zastosowania. W ciągu dwutygodniowego pobytu nad Sekwaną raz jeden widziałem ten starożytny wehikuł. Było to wieczorem, wpobliżu Opery. Zjawił się taki pojazd, kierowany przez woźnicę w meloniku, stanął obok trotuaru, oczekując na pasażera. Ludzie zebrani opodal przy przystanku autobusowym uśmiechali się, patrząc na ten anachronizm. Jakaś młoda para zdecydowała się skorzystać z tej rozrywki. Śmiejąc się i chichocząc wgramolili się oboje na siedzenie. Liczni przechodnie zatrzymyw. się, by przyjrzeć się temu zdarzeniu. Wszyscy się uśmiechali, jak na widok niezmiernie zabawnej rzeczy. Dorożkarz, sam rozweselony, powoli zapiął fartuch, ujął z namaszczeniem cugle i ruszył truchcikiem w stronę Wielkich Bulwarów, ścigany wciąż roześmianemi oczyma przechodniów. Młodzi pasażerowie w jego wehikule trzęśli się ze śmiechu.

A propos młodych par — oto jeszcze jedna typowa cecha ulicy paryskiej. Ludzie nie wstydzą się tam młodości. Młoda para, objąwszy się za szyje, idzie ulicą zapatrzona w siebie, niekiedy zwolni kroku, aby pocałunkiem przypieczętować czyjeś szczególnie miłe słówko i idzie dalej. Nikt nie zwraca uwagi ani na tę poufałość w uścisku, ani na to publiczne całowanie się, przy pełnem świetle dnia. Może znajdą się moraliści, którychby to zgorszyło?

I aby już zakończyć tę króciutką serję migawek ulicznych, trzeba zaznaczyć jeszcze, że w Paryżu nie widuje się wcale. lub prawie wcale żebraków. Można zobaczyć biedaków, bezdomnych. spędzających noc na ławkach parkowych, albo wyciągniętych wprost na trotuarze w jakimś zakątku, albo nocujących na posadzce hal targowych, ale oni nie żebrzą. Policja zaś spać im nie zabrania. Ten nędzarz — to też wolny obywatel. Obywatel ma prawo do spoczynku, gdzie mu się podoba, byle nie przeszkadzał innym. Obywatel, o ile posiada przy sobie 5 franków, nie jest uważany za włóczęgę i wolno mu spać spokojnie pod drzewem na ławce, choćby w najelegantszej dzielnicy, nawet gdy sam jest bez koszuli. Ano, słowo demokracja coś tam przecie znaczy. Nie darmo na murach kościołów i gmachów rządowych czernieją wielkie słowa: liberté, egalité, fraternité! W ciągu stulecia wiele zwietrzało z treści tych haseł, coś nie coś jednak pozostało — w tradycji, we krwi, a może tylko — w powietrzu? Bądź co bądź współczesny, powojenny sankiulot ma prawo do niezakłóconego noclegu na ulicy nawet pod okiem policjanta. Bądź co bądź człowiek obywa się w tym kraju bez paszportu i ma prawo mieszkać w stolicy Francji dwa miesiące bez żadnego meldowania. Dopiero, gdy zamierza zostać dłużej, zgłasza swe nazwisko i adres w policji.

Zabrnąłem w niewyczerpany temat, opis ulicy paryskiej i sam jestem w kłopocie, jak z tego labiryntu się wydostać. Tyle rzeczy doprasza się choć krótkiej wzmianki. Oto nie wspomniałem jeszcze ani słowem o słynnych piosenkach ulicznych, o których z takiem rozrzewnieniem pisał kilkakrotnie Boy-Żeleński. Mało się ich słyszy obecnie, a naprawdę jest coś bardzo miłego w ich melodji i formie wykonania. Śpiewak lub śpiewaczka w towarzystwie skrzypka lub harmonisty wybiera sobie miejsce obok jakiegoś ruchliwego punktu miasta, a więc przy stacji metro, na bocznicy któregoś z bulwarów i zaczyna się koncert. Zaraz otacza ich duże koło słuchaczów. Po odśpiewaniu paru zwrotek, piosenkarz, który częstokroć sam jest twórcą tej piosenki, obchodzi publiczność proponując nabycie nut tego utworu. I ludzie chętnie kupują. I zaraz ten i ów patrząc w nuty półgłosem wtóruje śpiewakowi... Jest w tem wiele wdzięku i beztroskiej pogody.

Tak! Ulica paryska ma swój specjalny wdzięk, który nie odrazu staje się dostępny obcemu przybyszowi, ale po niejakim czasie zaczyna działać i pozostawia głębokie wrażenie. Pewne niedające się opisać charakterystyczne głosy i obrazki tej ulicy, nie spotykane w żadnem innem mieście, stają się podłożem wszelkich innych wrażeń i rzucają światło na inne, zdawaćby się mogło, bardzo dalekie życiu ulicznemu rzeczy. Do tych należą zabytki Paryża i muzea, tylekroć już reprodukowane i opisywane, ale przy bezpośredniem zetknięciu się z niemi — pełne niespodzianek.

A więc przedewszystkiem Notre Dame, Saint Chapelle, Inwalidzi z grobowcem Napoleona, później Luwr, i inne muzea. Nic nowego, poza tem co już tyle razy było o tych skarbach Paryża pisane przez naszych podróżników i znawców, z pewnością nie powiem.

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wykrycie tajemnicy zaginięcia kupca H. Kośmojewicza.

Smorgonie, w lipcu.

Niedawno w prasie ukazała się wiadomość o tajemniczem zaginięciu razem z końmi i wozem znanego w okolicach m. Derewno i Naliboki kupca H. Kośmojewicza.

Ostatni raz widziano go w miasteczku Naliboki 4.VII. r. b., skąd po otrzymaniu znacznej sumy w gotowiznie i wekslach wyruszył na sobotę do rodziny, zamieszkałej w m. Derewno.

Ale ani w sobotę, ani w niedzielę, kupiec Kośmojewicz do Derewna nie przybył. Wszelki ślad po nim zaginął. Zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania zaginionego, ale bez skutku. Kilka dni temu do posterunku Policji Państwowej w Smorgoniach został odstawiony ze Świru niejaki Dubicki Edward mieszkaniec wsi Wyholinięta, gminy wiszniewskiej, celem ustalenia tożsamości. Razem z Dubickim sprowadzony został również i nóż należący do Dubickiego.

Podczas badania Dubickiego, wyjaśniło się, że przed udaniem się do Świru Dubicki sprzedał parę koni w Smorgoniach i również chciał sprzedać wóz, ale nie znalazł amatora na niego.

Już zamierzano zwolnić tego Dubickiego, kiedy Gajbutowicz Jan, wywiadowca pol. śledczej w Smorgoniach, któremu niewyraźne odpowiedzi Dubickiego co do pochodzenia sprzedanych przez niego koni wydały się bardzo podejrzane, zdecydował dokładnie obejrzeć wóz Dubickiego.

Widok wozu, który w kilku miejscach okazał się poplamiony krwią, jeszcze bardziej wzmocnił podejrzenia wywiadowcy Gajbutowicza, który nawiązał to wszystko z faktem zniknięcia kupca Kośmojewicza z końmi i wozem.

Przystąpiono więc do ponownego badania Dubickiego i okazało się, że najśmielsze przypuszczenia wywiadowcy okazały się realną prawdą.

Dubicki przyznał się od współudziału w dokonaniu morderstwa na osobie kupca Kośmojewicza i obrabowaniu go i wydał nazwiska współwinnych w przestępstwie. *L. D.*

Perfidny zabójca.

Przez mord chciał poprawić sobie byt.

Jednej z ostatnich nocy władze gminne i policja w Kiemielach, zaalarmowane zostały wiadomością o napadzie rabunkowym dokonanym we wsi Brawnele.

Po przybyciu na miejsce policja znalazła wśród nieładu panującego w domu gospodarza Kazimierza Mickiewicza, zwłoki jego żony Apolonji, która zginęła od uduszenia w czasie snu, o czem świadczyły znalezione na szyi sine odciski palców.

Policja już po pobieżnem rozejrzeniu się w sytuacji powzięła podejrzenie, że rabunek w tym wypadku jest symulowany celem zmylenia właściwych śladów.

To też dalsze śledztwo doprowadziło niebawem do ujawnienia mordercy którym okazał się Kazimierz Mickiewicz, mąż zamordowanej, który dla upozorowania swego alibi udał że wyjeżdża ze wsi.

Wszystkie te wykręty i stworzone przez niego akcesorja nie wprowadziły policji w błąd, lecz przeciwnie dopomogły do zdemaskowania zbrodniarza.

W toku badania Mickiewicz wreszcie przyznał się do bestjalskiego żonobójstwa, oświadczając jednocześnie, że dopuścił się mordu, ponieważ zamierzał ożenić się z zamożną sąsiadką, niejaką Cieślińską.

Żonobójcę aresztowano i osadzono tymczasowo w areszcie gminnym w Kiemielach.

Tu jednak Mickiewicz usiłował popełnić samobójstwo przez poderznięcie szkłem gardła. Manewr ten jednak w porę zauważono.

Pokaleczonego odwieziono do szpitala w Święcianach, gdzie przebywa pod strażą.

Tragiczne skutki burzy.

Dwie osoby i 4 krowy zabite piorunem.

Z Głębokiego donoszą o strasznych skutkach burzy, jaka ostatnio przeciągnęła nad pow. dziśnieńskim.

Oto znajdujący się w czasie nawałnicy na polu z bydłem 45-cioletni Ignacy Żołnierowicz rażony został śmiertelnie piorunem. Jednocześnie zginęły 4 krowy przez nieszczęśliwego doglądane.

Wpobliżu zaśc. Mostoucha, gm. dokszyckiej zabita została piorunem zatrudniona przy żniwach Leokadja Szamiewiczowa, licząca lat 22.

Plaga tajnego gorzelnictwa.

Plaga tajnego gorzelnictwa w województwie wileńskiem rozwija się coraz intensywniej. Mimo podjętej energicznej walki władz skarbowych i policyjnych z tajnem gorzelnictwem, włościanie nie zważając na to pędzą w dalszym ciągu samogonkę. Według danych za czas od 1 do 20 b. m. na terenie województwa wileńskiego ujawniono 25 tajnych gorzelni z czego na powiat wileńsko-trocki przypadają 4, oszmiański 2, święciański 3, dziśnieński 5, postawski 3, brasławski 4, wilejski 2 i mołodeczański 2.

Wraz z wykryciem i zlikwidowaniem fabryczek samogonki ujawniono i skonfiskowano 325 litrów samogonki i 95 politury. W związku z tem do odpowiedzialności pociągnięto 34 osoby.

MOŁODECZNO

+ **Wyrodna matka zamordowała swe dziecko.** Na terenie gm. grodeckiej od pewnego czasu krążyły wersje, że niejaka Helena Sieńko, mieszkanka wsi Czechy popełniła dzieciobójstwo na swem nowonarodzonem niemowlęciu.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie przez policję ustaliło, iż wersje są usprawiedliwione, bowiem Sieńko istotnie udusiła zaraz po przyjściu na świat swe dziecię i zakopała w lesie obok wsi.

Zwłoki dziecka odnaleziono, a wyrodną matkę pociągnięto do odpowiedzialności prawnej o dzieciobójstwo.

+ **Koń zabity przez pociąg.** Na 100 klm. szlaku kolejowego Wilno—Mołodeczno, pociąg zdążający do Wilna wpadł na pozostawionego bez opieki konia.

Zwierzę zostało zabite.

+ **Potajemna gorzelnia.** We wsi Szypulicze, gm. połoczańskiej, pow. mołodeczańskiego wykryto aparat gorzelniczy do produkowania samogonki.

Gorzelnię skonfiskowano, zaś niepowołaną gorzelaną Tatjanę Borejko zatrzymano.

+ **Pożar w olejarni.** Stanisława Kwiatkowska, mieszkanka m-ka Kraśne, pow. mołodeczańskiego w czasie wędzenia wędlin spowodowała wskutek nieostrożności pożar w olejarni, stanowiącej własność Samuela Pika.

Ogień zniszczył doszczętnie urządzenie olejarni, jednakże, dzięki wytężonej akcji ratowniczej, nie zdołał się przedrzeć do sąsiadującego z olejarnią młynu, dzierżawionego przez tegoż Pika.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają 1000 zł.

POSTAWY

+ **Skutki brawurowania bronią.** Na pastwisku wpobliżu wsi Rudziewicze, gm. miadziolskiej Bazyl Piotrowski, posiadając obcięty karabin, tak niefortunnie nim manipulował, iż spowodował wystrzał.

Kula raniła w obie ręce i nogę znajdującego się wpobliżu Wincentego Klemiacica, pochodzącego z tejże wsi.

Rannego przewieziono do szpitala w Wilejce. Piotrowskim zajęła się policja, a w pierwszym rzędzie odebrała od niego broń.

RAKÓW

+ **Groźny pożar lasu.** Onegdaj na terenie gminy rakowskiej w majątku Wygowicze naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar lasu.

Pastwą płomieni padło 20 ha lasu ogólnej wartości 100.000 zł. Między innemi spalił się materjał drzewny wileńskiego kupca Perłowa wartości 10.000 zł.

Niebezpieczna banda szpiegowska w obliczu sprawiedliwości.

Niejaki Bazyl Wołosowicz nawiązał stosunki ze swym znajomym i zaproponował mu by przystąpił do pracy wywiadowczej, na rzecz Rosji sowieckiej, obiecując mu sowite wynagrodzenie w dolarach.

Jednocześnie Wołosowicz zwierzył się, iż sam pracuje jako szpieg już od maja 1927 r. a na potwierdzenie swych słów okazał dane mu do spełnienia zadanie, polegające na zebraniu wiadomości o nastrojach ludności, stanie okopów i urządzeń obronnych na pograniczu i t. p.

Rozmówca Wołosowicza udał zachwyconego propozycją i obiecał pracować, wobec czego otrzymał 50 zł. na drogę do Wilna, gdzie miał rozpocząć akcję.

Uwiadomione o tem władze bezpieczeństwa stwierdziły, iż Wołosowicz był wciągnięty do pracy szpiegowskiej przez niejakiego Aleksandra Bierniakowicza, który przez tego zwerbował do organizacji: Pawła Mażeja, Bazyla Kozła oraz Aleksandra Sielankę.

Bierniakowicz, zaś już poprzednio nawiązał bezpośrednie stosunki z agentem „Razwiedupra" w Mińsku, Wołkowem od którego otrzymał zadanie szpiegowskie do wykonania, a jako rezydent wywiadu miał zorganizować sieć szpiegowską na wskazanym odcinku i zjednać sobie ludzi jako wywiadowców i kurjerów.

Bierniakowicz rozwijając akcję pozyskał Mażeja, który pełnił obowiązki kurjera i przywoził nowe zadania i pieniądze.

Bazyli Kozioł miał przeprowadzać przez granicę członków organizacji szpiegowskiej.

Zaś Sielanko i niejaki Nota Zajdler mieli zbierać materjał szpiegowski.

Władze bezpieczeństwa, likwidując tę niebezpieczną bandę, aresztowały wszystkich uczestników organizacji. Jedynie tylko zdołał wymknąć się Zajdler, który zbiegł do Rosji.

Bierniakowicz, Wołosowicz i Mażej przyznali się do winy, zaś Kozioł i Sielanko oświadczyli, że aczkolwiek byli w kontakcie z Bierniakowiczem, to jednak nie wiedzieli że on i jego towarzysze zajmują się szpiegostwem.

Sprawa ta znalazła się an wokandzie sądu okręgowego przed rokiem. Na ławie zasiedli wówczas jedynie Bierniakowicz i Kozioł. Inni w międzyczasie zbiegli.

Sąd uznając za winnego Bierniakowicza skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia. Podsądnego Kozła uniewinniono.

Naskutek skargi Bierniakowicz stanął wczoraj przed sądem apelacyjnym w składzie pp. sędziów Jodziewicza, Kontowtta i Iljina, a w wyniku przewodu kara wymierzona mu poprzednio została złagodzona do 5 lat ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od sierpnia 1928 roku.

Ka-er.

Z Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Propagandy Włókienniczej w Wilnie.

W związku z zatwierdzeniem orzeczenia Sądu Konkursowego Wystaw Sklepowych w Tygodniu Propagandy Krajowych Wyrobów Włókienniczych w Wilnie zostały przyznane następujące nagrody za najlepsze wystawy:

Nagroda I — B-cia Jabłkowscy,
„ II — K. Rutkowski i J. Domała,
„ III — R. Ruciński,
„ III (druga) — J. Wokulski i Sp.

Wymienionym firmom zostały doręczone dyplomy.

W związku z zakończeniem swych prac, Komitet Obywatelski Tygodnia Propagandy Krajowych Wyrobów Włókienniczych uległ likwidacji.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU RĘKAWICZEK Z POLSKI DO RUMUNJI.

Niepomyślna sytuacja przemysłu rękawiczniczego, który nie może rozwinąć swojej zdolności produkcyjnej wobec braku rynków zbytu na miejscu, spowodowała zainteresowanie odpowiednich sfer handlowych rynkami obcemi.

Istnieją możliwości eksportu rękawiczek do różnych państw Europy, Dalekiego Wschodu i Ameryki.

Między innemi duże możliwości zbytu przedstawia rynek rumuński.

Produkcja rękawiczek rumuńskich pokrywa zapotrzebowanie swoje tylko częściowo.

Dotychczas Rumunja importowała rękawiczki skórzane z Czechosłowacji, mimo to, że cło wwozu jest dosyć wysokie (za 100 kg. rękawiczek skórzanych cło wynosi lei 30.000, nto jest mniej więcej 4500 zł.). Wobec tego, że 1 kg. zawiera 15 par rękaw., cło od jednej pary rękawiczek wynosi około 3-ch zł. Rękawiczki z podszewkami oraz ozdobne opłacają wyższe cło. Dostawcy czechosłowaccy ofiarują rękawiczki po cenie 160 lei za parę loco Bukareszt (a zatem razem z cłem). Pojemność rynku rumuńskiego jest znaczna.

W r. 1927 Rumunja importowała około 10.000 kg. rękawiczek wartości 36 milj. lei. W I półroczu 1929 r. wwieziono do Rumunji rękawiczki wartości 3.3 miljonów lei. Należy podkreślić, że Rumunja konsumuje przeważnie rękawiczki skórzane tanie.

Wobec zawarcia traktatu handlowego z Rumunją, który prawdopodobnie wkrótce zostanie ratyfikowany, należy spodziewać się znacznego eksportu rękawiczek polskich do Rumunji.

—o—

Mistrze węchu.

W wielkich francuskich (i innych) fabrykach perfum pracują i doskonale zarabiają ludzie o wysubtelnionym węchu. Nos, subtelny, wyrafinowany organ powonienia, jest ich żywicielem. Właściciel takiego nosa nie robi nic innego, jak przez kilka godzin dziennie wącha olejki i esencje eteryczne, wącha mieszaniny i kombinacje zapachów, wącha wreszcie gotowe perfumy i wody kolońskie, koryguje zapachy i kwalifikuje gatunki i nazwy.

Są także zawodowi „wąchacze" w fabrykach cygar hawańskich. Wąchają oni... dym z cygar różnych gatunków i określają wartości aromatyczne ich dymu.

Chociaż... pod względem węchu zdystansował człowieka... pies policyjny, który w przedziwny sposób, węchem, wyczuwa ślad złodzieja czy zbrodniarza na przestrzeni wielu kilometrów przez pola i lasy... A propos — złodzieja. Ci także mają specjalnie rozwinięty „węch", powiedziałbym — psychologiczny. Specjaliści od okradania mieszkań, kierując się specjalnem wyczuciem, doskonale w ciągu kilku minut odkrywają w mieszkaniu kryjówki, gdzie kryje się przed złodziejem biżuterja, papiery procentowe, pieniądze. Wszystkie wymyślne kombinacje naszych pań, wszystkie schówki między bielizną, za obrazami, pod dywanami itp. to dla złodzieja z węchem fraszka, zabawka dziecinna...

Właśnie wyjeżdżamy na wakacje letnie, pozostawiając puste mieszkania bez opieki, na pastwę złodzieja... Trzeba, żebyśmy wszyscy wiedzieli, że za drobną opłatą miesięczną możemy wynająć skrytkę stalową w podziemnym skarbcu P. K. O. Dopiero w takiej skrytce naszym skarbom nic nie grozi, żaden złodziej ich nie wywęszy i nie dostanie. Możemy jechać spokojnie, mając absolutną pewność bezpieczeństwa naszych depozytów. Korzystajcie ze skrytek stalowych w P. K. O.!

Lubicz.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Mały Rocznik Statystyczny 1930.** Dnia 19 lipca wyszło z druku nowe wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego, formatu kieszonkowego, które podobnie jak niedawno wydany Atlas Statystyczny Rzplitej Polskiej w znamienity sposób przyczyni się do spopularyzowania wiedzy o Polsce. Podczas gdy Rocznik Statystyki R. P. w dużym formacie szczegółowo wyświetla wszystkie działy naszego życia, pracy i rozwoju, **Mały Rocznik Statystyczny 1930** jest syntezą tych zjawisk i zagadnień, posunięty czasowo aż do doby najnowszej. Oprócz tego wyróżnia się Mały Rocznik Statystyczny 1930 tem, że ma bogato rozwinięty dział porównań międzynarodowych i tem samem wyświetla nasze stanowisko w świecie oraz umożliwia drogą zestawień liczbowych wysnuwanie wniosków i planów na przyszłość.

Celem spopularyzowania Małego Rocznika zagranicą, wydawnictwo to ukaże się w dniach najbliższych w języku angielskim.

Cena Małego Rocznika Statystycznego 1930, który winien być stałem vademecum każdego obywatela — zł. 2.40.

Targi Północne.

Łotwa zainteresowana jest bardzo Targami.

Dyrekcja Targów Północnych otrzymała z Rygi następujący telefonogram:

Odbyło się tutaj zainicjowane przez poselstwo polskie zebranie pod przewodnictwem prezesa rady ministrów Celminsza przy licznym udziale członków Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Łotewskiego. Zebranie poświęcone było sprawie udziału Łotwy w Targach Północnych.

Z przebiegu zebrania wynika, że Łotwa jest bardzo zainteresowana temi Targami. M. in. przedstawiciele rządu oświadczyli, że otrzymane zostały odpowiednie kredyty na wyposażenie i urządzenie na Targach Północnych łotewskiego działu etnograficznego i sztuki ludowej.

Zapoczątkowana na Łotwie propaganda za pośrednictwem plakatów i afiszów prowadzona jest nadal systematycznie.

KRONIKA

Sobota 26 Lipca

Dziś: Anny Matki N. M. P.
Jutro: Natalji M. i Pantaleona

Wschód słońca—g. 3 m. 47
Zachód „ —g. 19 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 25/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 752
Temperatura średnia: + 18° C
„ najwyższa: + 20° C
„ najniższa: + 16° C
Opad w milimetrach: 13
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: Deszcz, odległe burze.

ADMINISTRACYJNA.

— **Wycieczka instrukcyjna dla Starostów.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych organizuje w drugiej połowie września kolejną, IX-tą wycieczkę instrukcyjną dla Starostów. Wycieczka ta będzie poświęcona zagadnieniom samorządowym a przedewszystkiem będzie miała na celu zaznajomienie uczestników z powiatami, których życie samorządowe zorganizowane jest już normalnie, samorząd odgrywa właściwą, nadaną mu przez ustawę rolę a czynnik obywatelski bierze wydatny i wszechstronny udział w pracach samorządu. Wycieczka trwać będzie około 10 dni i zwiedzi w tym czasie trzy powiaty.

W wycieczce weźmie udział po dwóch Starostów z każdego województwa. Przy wybieraniu kandydatów brani będą pod uwagę przedewszystkiem ci Starostowie, którzy dotychczas w wycieczkach instrukcyjnych udziału nie brali a także ci, dla których udział w wycieczce może być szczególnie pożyteczny.

MIEJSKA.

— **Upiększanie i regulacja ul. Wielkiej.** Jednocześnie z układaniem nowych chodników na całej przestrzeni ulicy Wielkiej połączonem z regulacją tejże i niwelacją terenu przystąpił Magistrat do inwestycyj na szerszą skalę mających na celu ozdobienie tej ruchliwej arterji miejskiej.

W tym celu oprócz urządzonych już dwu trawników przy zabytkowej cerkiewce wpobliżu Poczty oraz zapoczątkowanych skwerków przed kościołem św. Kazimierza, przylegający do ul. Wielkiej gmach starego Ratusza zostanie opasany szerokiemi nowoczesnemi chodnikami z gazonami na nich tak jak to mamy przy ul. Królewskiej.

W związku z powyższemi robotami dotychczasowy profil ulicy Wielkiej uległ znacznym zmianom, przeważnie na korzyść chodników które w okolicach kościoła św. Kazimierza osiągnęły niebywałą w Wilnie szerokość.

— **Rekonstrukcja baszty na Górze Zamkowej.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu rozważono nader aktualną i ważną obecnie sprawę rekonstrukcji baszty na Górze Zamkowej. Magistrat m. Wilna zgodnie stanął na stanowisku, że natychmiastowe podjęcie robót nad rekonstrukcją baszty jest sprawą konieczną i niecierpiącą zwłoki. Uznano również, że niemniej palącą kwestją jest zabezpieczenie osypujących się obecnie murów na Górze Zamkowej. Na cel powyższy Magistrat wyasygnował 5000 złotych. Ponieważ kwota ta nie jest wystarczająca dla przeprowadzenia zamierzonych robót — zapadła uchwała natychmiastowego wszczęcia starań u władz centralnych o wyjednanie subwencji względnie pożyczki w wysokości 20.000 złotych.

Roboty nad zabezpieczeniem i rekonstrukcją baszty podjęte zostaną z początkiem przyszłego tygodnia.

— **Przepisy o eksploatacji dorożek samochodowych.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu między innemi zostały rozpatrzone i zatwierdzone nowe przepisy o eksploatacji dorożek samochodowych na terenie m. Wilna. Przepisy te wejdą w życie z dniem 15 sierpnia r. b. Normują one i ściśle określają obowiązki ciążące na przedsiębiorcach i kierowcach auto-dorożek.

— **Nowe słupy reklamowe.** Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższym czasie ustawić na ulicach miasta osiem nowych słupów reklamowych.

— **Dziwny most.** W związku z projektowaną zamianą Altarji na ogród miejski celem połączenia jej z ogrodem po-Bernardyńskim zbudowano przed miesiącem czy paru ładny most drewniany przez Wilenkę. Brak w nim jednak po dziś dzień pewnej „małej" rzeczy, mianowicie połączenia z brzegiem od strony ogrodu po-Bernardyńskiego! Powstaje przeto pytanie poco ten most budowano?!

SANITARNA.

— **Zabezpieczenie rzek przed zanieczyszczeniami.** Obecnie władze czuwające nad zdrowiem publicznem prowadzą intensywne prace nad sprawą ustawowego zabezpieczenia rzek przed zanieczyszczeniami. W szczególności chodzi tu o wpuszczanie wylotów kanalizacyjnych do rzek przez co pogarszają się stosunki higjeniczne a korzystający z kąpieli narażeni mogą być coraz więcej na choroby insekcyjne. W celu unormowania tej palącej sprawy przy departamencie służby zdrowia M. S. W. powołana została międzyministerjalna komisja do spraw ochrony rzek przed zanieczyszczeniami. Komisja ta ma na celu skoordynowanie całej akcji w tym zakresie.

WOJSKOWA.

— **Święto 13-go pułku ułanów.** 13 pułk ułanów wileńskich obchodził dnia 24 i 25 b. m. święto pułkowe. W dniu 24 b. m. odbyło się w kościele garnizonowym w Nowej-Wilejce nabożeństwo żałobne za poległych, następnie rozdanie świadectw szkolnych, znaczków pułkowych i sznurów strzeleckich, wreszcie uroczysty apel pułku. W dniu 25 b. m. odbyła się Msza polowa i defilada na placu ćwiczebnym pułku. Na Mszy polowej obecny był p. Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz.

— **Sprawa meldunków wojskowych.** Obecnie z racji wyjazdów letnich i urlopów stała się aktualną sprawa meldunków wojskowych przy zmianie miejsca zamieszkania. W myśl bowiem przepisów obowiązujących należy meldować każdą choćby najkrótszą zmianę adresu. Wymeldowanie z miejsca wyjazdu i zameldowanie w miejscu przyjazdu winny nastąpić w ciągu trzech dni.

Wyłamujących się z pod tych przepisów czekają dotkliwe kary administracyjne.

Z POCZTY.

— **Umundurowanie niższych funkcjonarjuszów w służbie pocztowej.** Ostatnio ukazało się rozporządzenie w sprawie umundurowania niższych funkcjonarjuszów w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Kolor munduru jest bronzowy, odznaki zaś srebrne i złote. Godło pocztowe stanowi trąbka pocztowa z żółtego metalu, przecięta strzałką błyskawicy w kolorze białym. Rozporządzenie określa dokładnie krój munduru. Noszenie mundurów w służbie jest obowiązkowe, poza służbą dozwolone. Funkcjonarjuszom w stanie spoczynku przysługuje prawo noszenia munduru, jednak bez odznak.

— **Odebranie debitu pocztowego.** Władze pocztowe odebrały debit pismu wychodzącemu w Moskwie p. t. „Awiacja i Chimija".

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk krawców.** Zastrajkowali w Wilnie krawcy damscy tak zw. magazynierzy. Żądają oni podwyżki płac od 10—30 proc., w zależności od zarobków obecnych. Pracodawcy zgadzają się na podwyżkę od 5 do 20 proc. Strajkuje 150 robotników. Na tle ekonomicznym zastrajkowali także krawcy w liczbie około 350 z innych branż, jak tandeciarze męscy i inni. Od pracodawców domagają się odpowiedzi do dnia 27 b. m.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Odmowa legalizacji.** W odpowiedzi na ponowną prośbę grupy inicjatorów o zalegalizowanie statutu T-wa Kulturalno-Oświatowego Młodzieży Białoruskiej p. n. „Buduczynia" (Przyszłość), nadeszła z Urzędu Wojewódzkiego odpowiedź odmowna. Również odmownie załatwiono analogiczne podanie Białoruskiego T-wa Sportowo-Gimnastycznego i Turystycznego p. n. „Hajsak".

W obu wypadkach jako podstawę do odmowy przytoczono art. 18 Rozporządzenia Komisarza Generalnego z dnia 25.IX 1919 r. o stowarzyszeniach i związkach.

Ponieważ w obu wypadkach chodzi o organizacje czysto kulturalne, inicjatywa zaś wychodzi ze sfer umiarkowanej politycznie białoruskiej młodzieży narodowej z pod znaku Demokracji Chrzecijańskiej — odmowa władz jest zgoła nieoczekiwaną.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Groźba strajku w żydowskich instytucjach społecznych.** Już od dłuższego czasu istnieje konflikt między Żydowskim Komitetem Pomocy a Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych i Przemysłowych w sprawie zwolnienia pracownika tegoż komitetu. Wobec przeciągania się tego zatargu, Związek wystosował pismo do Zarządu Komitetu Pomocy, w którym zawiadamia, że w razie niezałatwienia sprawy ogłoszony będzie strajk we wszystkich żydowskich instytucjach społecznych. Odpis tego pisma nadesłał Związek też p. senat. Rubinsztejnowi, jako przewodniczącemu Komitetu.

— **Oddzielna ortodoksyjna żydowska gmina wyznaniowa nie będzie zalegalizowana.** Jak już w swoim czasie podaliśmy, ortodoksi wileńscy zwrócili się do władz z prośbą o zalegalizowanie statutu „Stowarzyszenia Religijnego", które miało zastąpić oddzielną gminę wyznaniową ortodoksów wileńskich. Jak informuje prasa żydowska, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie zgadza się na legalizowanie takiego stowarzyszenia religijnego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych.** Zarząd Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Wileńskiego zawiadamia swych członków, że ogólne zebranie odbędzie się w dniu 27 lipca r. b. o godz. 14-ej przy ul. Zawalnej Nr. 1 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły; 2) Wybór delegata na Zjazd; 3) Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Efektowna reklama neonowa.** Ostatnio Oddział P. K. O. w Wilnie, wzorując się na zagranicznych tego rodzaju reklamach, przystąpił do zmontowania na narożniku domu Nr. 7 przy ul. Ad. Mickiewicza — bardzo efektownej reklamy neonowej.

— **Nawiązanie stosunków turystycznych polsko-tureckich.** Prezes Tureckiego Touring Klubu, deputowany do parlamentu tureckiego Reszid Bej, który bawi obecnie w Polsce dla nawiązania stosunków turystycznych polsko-tureckich przybyć ma na sobotę i niedziele do Wilna celem zwiedzenia osobliwości miasta i nawiązania kontaktu z miejscowemi organizacjami turystycznemi. Reszid Bej jest również naczelnym redaktorem poważnego miesięcznika p. t. „Ekonomist Narjem". Przewodniczył on na tegorocznym kongresie „Aliance Internationale de Tourisme" organizacji jednoczącej 4 miljony turystów przeszło 30 państw z całego świata.

— **Obniżenie stawki podatku obrotowego od hurtowej sprzedaży węgla.** Jak się dowiadujemy, zostało opracowane rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie obniżenia stawek podatku obrotowego od hurtowej sprzedaży węgla do 1 proc. Władze skarbowe stały na stanowisku, że sprzedaż taka nie ma charakteru hurtowej, albowiem surowiec w postaci węgla nie jest przerabiany. Odmienny punkt widzenia mają na tę sprawę Izby Przemysłowo-Handlowe, które występowały z odpowiedniemi memorjałami, uzasadniając niesłuszność stanowiska władz skarbowych.

W myśl nowego rozporządzenia sprzedaż węgla hurtowo niezależnie od tego, kto będzie nabywcą — detalista czy przemysłowiec podlegać będzie opłatom 1 proc. stawki podatku przemysłowego.

Rozporządzenie to ma wkrótce wejść w życie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. — Ostatni występ artystów „Morskiego Oka".** Znakomity zespół artystyczny teatru warszawskiego „Morskie Oko" z Waltterem, Karlińską, Ryską, Hryniewicką i Kucharskim na czele wystąpi dziś po raz ostatni. Artystyczne i nader oryginalne produkcje zainteresowały publiczność wileńską, która tłumnie podąża na to ze wszech miar interesujące widowisko, oklaskując entuzjastycznie wszystkich wykonawców. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach J. Sterlinga. Conferencier: W. Kucharski. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 w ciągu dnia całego. Bilety kredytowane i zniżki nieważne.

„**Sąsiadka**". Jutro w dalszym ciągu grana będzie wartościowa komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Przedstawienia rewji warszawskiej zbliżają się ku końcowi. Dziś — ostatnio wystawiona malownicza rewja „A u nas jak w Paryżu!" Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 do 4 po poł. w kasie Teatru Lutnia od godz. zaś 5 w kasie Teatru Letniego.

— **Rewja na przedstawieniu popołudniowem.** Jutro, w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem ukaże się na liczne żądania efektowna rewja „Warszawa—Wilno—New-Jork", która cieszyła się wielkiem uznaniem publiczności. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 4 po poł.

— **Koncert M. Erdenko.** W najbliższy czwartek wystąpi w Teatrze Lutnia raz jeden tylko światowej sławy skrzypek — wirtuoz M. Erdenko.

— **Koncert w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę dn. 26-go b. m. odbędzie się staraniem Tow. Filharmonicznego wielki koncert popularny pod dyr. Dziewulskiego z udziałem Warszawskiej Rewji: pp. Topolnicka i Ostrowski — tańce, Homentowski — humorystyka, Czerniawska — śpiew. Ceny: 40 gr., ulgowe 20 gr. — Początek o godz. 8 wieczorem.

—o—

RADJO

SOBOTA, dn. 26 lipca 1930 r.

11.58. Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 17.15: Progr. dzienny. 17.20: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 17.35: Odczyt z Warszawy „Co robiła Izanami na moście tęczowym". 18.00: Audycja dla dzieci: „Matka Boska, najlepsza opiekunka" zradjof. baśń Gawalewicza. Transm. na całą Polskę. 19.00: „Co nas boli"? przechadzki Mika po mieście. 19.15: Gramofon. 19.40: Program na nast. dzień i rozmait. 20.00 Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20.15: Odcinek powieściowy. 20.30: Transm. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie. 22.30: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

NIEDZIELA, dnia 27 lipca 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panownikach-Ligocie na Śląsku. 11.58: Sygnał czasu. 12.05 Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Feljeton wesoły w wyk. art. dram. Wacława Malinowskiego. 19.05: Transmisja z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: „My i nasza przyszłość" pog. wygł. dr. Walerjan Charkiewicz. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki — Stefan Flukowski z „Kwadrygi" odczyta własną nowelę. 20.15: Koncert, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Nowinki radjowe.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI W POLSKIEM RADJO.

Hallo, najmłodsi radjosłuchacze, radjosłuchaczki i radjosłuchaczątka! W sobotę 26 lipca o godz. 6-ej wiecz. wszystkie rozgłośnie polskie transmitują z Wilna całogodzinną piękną audycję dziecięcą. W programie prześliczne i pełne poezji słuchowisko na tle baśni Marjana Gawalewicza p. t. „Matka Boska, najlepsza Opiekunka", w radjofonizacji znanej „radjo-mamusi" wileńskiej p. Hohendlingerówny i w wykonaniu artystów teatru wileńskiego.

WESOŁY KABARET Z PŁYT GRAMOFONOWYCH.

W sobotę 26 lipca o godz. 23-ej nadaje Polskie Radjo wesoły kabaret z płyt gramofonowych, z udziałem popularnego prelegenta radjowego, red. Jana Piotrowskiego jako konferansjera. Dwie pierwsze próby tego rodzaju zostały uwieńczone zupełnem powodzeniem, spodziewać się też należy że i tym razem spędzimy miłą i beztroską godzinę, słuchając pięknych i starannie dobranych melodyj i dowcipnych djalogów, przeplatanych kawałami konferansjera.

FELJETONY NA FALI RADJOWEJ.

W sobotę 26 lipca o godz. 22-ej stanie przed mikrofonem doskonała prelegentka p. Janina Dwernicka, opowiadając nam swe wrażenia z pobytu w Ameryce. Tym razem p. Dwernicka mówić będzie o „wesołem miasteczku w Nowym Yorku".

NIEDZIELNY KONCERT W POLSKIEM RADJO.

Serję niedzielnych koncertów Polskiego Radja, jeśli nie liczyć płyt gramofonowych, rozpoczyna o godz. 17.15 koncert reprezentacyjnej orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Aleksandra Sielskiego, która odegra szereg utworów popularnych kompozytorów polskich i obcych. O godz. 20.15 czeka nas miła niespodzianka w postaci występu już od roku niesłyszanego ulubieńca radjosłuchaczów świetnego tenora polskiego, p. Mieczysława Saleckiego. P. Salecki, jak wiadomo, przebywa stale w Niemczech, zbierając laury na scenach operowych w Sztutgardzie, Dreznie, Brunświku i Berlinie. Korzystając z jego pobytu w Warszawie kierownictwo programowe Polskiego Radja zaprosiło go na kilka występów przed mikrofonem, przyczem pierwszy występ odbędzie się w niedzielę 27-go lipca. Wieczorem o godz. 20.40 usłyszymy transmisję koncertu popularnego z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Jako solista wystąpi młody i znakomicie zapowiadający się baryton, Jerzy Czaplicki, który powrócił niedawno ze studjów we Włoszech. Jak widzimy, niedzielny program muzyczny Polskiego Radja jest okazały i urozmaicony.

„LATO W JAPONJI" PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę 27 lipca o godz. 22.00 wystąpi po raz pierwszy przed mikrofonem Polskiego Radja młoda prelegentka, p. Helena Pieślakówna, która przywiozła ze swej podróży po Japonji moc interesujących wrażeń i wspomnień, któremi podzieli się z radjosłuchaczami, w sposób nader ciekawy ujmując stronę obyczajową lata japońskiego.

TRANSMISJA KONCERTU Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ.

W poniedziałek 28 lipca o godz. 20.15 usłyszymy interesujący koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Stanisława Nawrota i z udziałem młodej i utalentowanej sopranistki Aleksandry Holfreichowej. W programie szereg pięknych utworów popularnych, m. in. melodyjna i błyskotliwa suita Czajkowskiego p. t. „Dziadek do orzechów".

MIKROFONOWE ECHO „RADJOWEGO DNIA MORZA".

Miła niespodzianka czeka radjosłuchaczów w poniedziałek 28 lipca. O godz. 22.00 staną przed mikrofonem dwaj popularni prelegenci Polskiego Radja, red. Tadeusz Strzetelski i red. Andrzej Wodzinowski, dzieląc się z nami swemi interesującemi wrażeniami z transmisji „Radjowego Dnia Morza", która niedawno odbyła się pod ich kierownictwem.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Warta — Makabi 4:1 (2:0). Z powodu zerwanie umowy przez Estończyków Warta zmuszona była po niezbyt fortunnym, jak wiemy, pobycie w Rydze wracać do kraju. W drodze powrotnej zatrzymała się w Wilnie i rozegrała w ubiegłą środę mecz z Makabi. Spotkanie z miejscowymi zakończyło się wygraną gości w identycznym stosunku jak z drużyną Ogniska 4:1.

Gra była żywa i ciekawa, przyczem Makabi grała b. ambitnie, a chwilami poważnie zagrażała bramce Warty, to też Fontowicz był b. często zatrudniany. Przy większem opanowaniu nerwów, miejscowi mogli wyjść z walki z lepszym wynikiem.

Naogół dwukrotny występ drużyny bojowej w Wilnie wypadł dość blado, na grach szczególnie w drugiej połowie gry widać było przemęczenie meczami ligowymi i kto wie, czy kierownictwo Warty nie będzie żałować, iż wzamian wypoczynku, który się graczom należy, zorganizowało wyjazd do krajów bałtyckich.

Drużyna gości wystąpiła do gry bez Stalińskiego i Przybysza, jednak w swym składzie bojowym. Najlepszy na boisku prawoskrzydłowy gości Radojewski. Sędziował dobrze p. Frank.

NAJBLIŻSZE IMPREZY.

Mecze o mistrzostwo klasy A grają w sobotę **Ognisko — Lauda**, a w niedzielę **Żaks — 77 p. p. (Lida).**

Na zakończenie kursu przodowników pływania przy Okr. Ośrodku W. F. odbędą się w niedzielę zawody pływackie w basenie 3 b. saperów. Początek zawodów o godz. 10-tej.

Poza tem W. K. S. Pogoń organizuje pierwsze w obecnym sezonie wewnętrznoklubowe zawody wioślarskie.

Konkurs awjonetek.

PARYŻ, 25.VII. (Pat). Niepogoda, jaka panuje w całej Francji i we wschodniej części Europy wpłynęła na znaczne opóźnienie przebiegu międzynarodowego konkursu turystyki powietrznej. Czołowa grupa, złożona z Anglików Broada, Butlera i Thorna oraz Niemców Murzika i Possa zdążyła wczoraj zaledwie przybyć do Lozanny, wówczas gdy według programu powinna była dotrzeć aż do Monachjum z przystankiem w Bernie. Wobec szalejącej burzy kierownicy kursu zatrzymali w Pau 35 awjonetek, które przybyły tam onegdaj aż do chwili, gdy wiadomości meteorologiczne pozwolą przedsięwziąć lot przez Pireneje. W liczbie tych 35 awjonetek znajduje się ekipa polska, która onegdaj przybyła do Pau z Orly. Z drugiej strony dwaj lotnicy niemieccy Dinort i von Masenbach, którzy pozostawali dotąd w Anglji, przelecieli wczoraj przez Orly, udając się do Poitiers. W Anglji pozostaje zatem jedynie Muślewski, który usiłuje w Bristolu doprowadzić silnik swój do porządku.

BERLIN, 25.VII. (Pat). Kierownictwo konkursu międzynarodowego lotu awjonetek komunikuje, iż termin przybywania do Berlina dla samolotów, zatrzymanych w Pau, został przedłużony z powodu zarządzenia przez tamtejsze władze sportowe dwudniowego zakazu startowania. Samoloty, pozostające w Pau już od 23 lipca, mogą przybyć do Berlina 2 sierpnia o godzinie 4-ej po południu a niekoniecznie, jak początkowo przyjęto, 31 lipca. Samoloty, które przybyły do Pau 24 lipca, muszą osiągnąć cel w Berlinie 1-go sierpnia do godz. 4-ej po poł.

LONDYN, 25.VII. (Pat). Lotnik Muślewski, który, jak wiadomo, wylądowawszy w Bristolu, stwierdził zepsucie się łożyska klukowego w motorze, zmuszony jest oczekiwać w Bristolu na części zapasowe. Motor fabryki francuskiej Sampson, który miał być dostarczony jak najprędzej, nie nadszedł do Bristolu po upływie 24 godzin. Wobec tego, że warunki konkursu przewidują dokonanie etapu angielskiego najpóźniej we czwartek, Muślewski, który do Heston nie przyleciał wczoraj, może obecnie kontynuować lot już tylko poza konkursem, co — jak oświadczył — jest jego zamiarem.

WIEDEŃ, 25.VII. (Pat). Dziś w południe przybyły tu pierwsze samoloty, uczestniczące w międzynarodowym raidzie powietrznym. Na lotnisku w Asern pierwszy wylądował o god. 12.10 samolot angielski K. 3 (Broad), drugi o godz. 12.30 również samolot angielski K. 5 (Butler), treci o g. 13.08 samolot angielski K. 1 (Thorn).

WIEDEŃ, 25.VII. (Pat). Lotnicy angielscy Broad, Butler i Thorn odlecieli o godz. 14.30 do Pragi. O godz. 14.49 przybył na lotnisko w Aspern lotnik niemiecki Poss, a o godz. 15.03 przyleciał drugi lotnik niemiecki Morzik.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat). Aeroklub Polski [illegible] międzynarodowego raidu awjonetek wczoraj wieczorem przedstawiał się jak następuje: 6 samolotów dotarło do Lozanny, w tem 4 niemieckie, 2 angielskie. Między Saragossą a Lozanną znajduje się innych 7 samolotów. Pozostałe w liczbie 39 są w Pau, gdzie od 2 dni start jest zamknięty ze względu na burze, panujące w północnych Pirenejach. Termin ukończenia raidu zostanie dla tych samolotów odpowiednio przedłużony. W Pau znajduje się także 9 samolotów polskich, t. zn. wszystkie, oprócz awjonetki Muślewskiego. Start z Pau będzie otwarty w piątek rano, bez względu na stan pogody. W ciągu czwartku wycofano samolot niemiecki B. 4, na którym leci pilot Schtutz. Jest to 7-my aparat, wycofany dotychczas z raidu.

PRAGA, 25.VII. (Pat). Dziś po południu wylądował na miejscowem lotnisku lotnik angielski Butler na aparacie K. 5 i o godz. 16.29 wystartował do Wrocławia. Również o godz. 15.55 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K. 3, startując o godz. 16.19 do Wrocławia. O godzinie 16.9 przybył trzeci lotnik angielski Thorn na aparacie K. 1, odlatując o godz. 16.55 do Wrocławia. Przed godz. 17-tą przeszła nad Pragą silna ulewa z wiatrem, która utrudniała lądowanie. O godzinie 17.34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Klemm 108, startując do Wrocławia o godz. 17.51. O g. 17.55 przybył lotnik niemiecki Mirzik.

MADRYT, 25.VII. (Pat). Awjonetka pilotowana przez Bajana przybyła do Getafe o godz. 9.59 i odleciała o godz. do Sewilli o godz. 10.40. Awjonetka pilotowana przez Babińskiego przybyła o godz. 10.2 i odleciała o g. 12.9. Awjonetka pilotowana przez Więckowskiego przybyła o godz. 10.37 i odleciała o godz. 11.20. Awjonetka Płonczyńskiego przybyła o godz. 11.17 i odleciała o godz. 12.2. Awjonetki Orlińskiego i Gedgowda pierwsza o godz. 11.36, druga o godz. 11.37.

PORAŻKI POLSKICH TENISISTÓW W CZECHACH.

PRAGA (Pat.). W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Marjańskich Łaźnach para polska Jędrzejowska, Warmiński doznała przykrej porażki od pary czechosłowackiej Klein, Ertl, którzy zwyciężyli 6:3, 2:6, 4:6. W grze podwójnej panów dr. Haller, Klein (Czechosłowacja) pokonali parę Tłoczyński, Warmiński (P.) 8:6, 6:3, 6:8, 2:6, 7:5.

Stan gier meczu tenisowego Czechosłowacja (Zw. Niem.) — Węgry 2:2. Bano (W.) wygrał z Soyką (Cz.) 3:6, 8:6, 6:2, 6:4, a Menzel (Cz.) zwyciężył Kehrlinga (W.) 7:5, 7:5, 4:6, 6:2.

TURNIEJ TENISOWY.

PRAGA, 25.VII. (Pat). W trzecim dniu turnieju tenisowego w Marjańskich Łaźniach Warmiński (Polska) zwyciężył Nadlera (Czechosłowacja) 6:4, 6:3. Tłoczyński zwyciężył Sklenę (Czechosłowacja) 7:5, 5:7, 6:4, 6:4, a Jędrzejowska pokonała zawodniczkę czechosłowacką Frtlową 6:2, 6:4.

PETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI NIE WYJEŻDŻAJĄ DO SZTOKHOLMU.

Z powodu różnicy zdań co do dystansów biegu Petkiewicza i Kusocińskiego w Sztokholmie, wyjazd tych zawodników do Skandynawji w piątek nie nastąpi i przypuszczalnie nie dojdzie do skutku. (Pat.)

KRÓLEWSKI PARTNER „MISTER G.".

Jak wiadomo, król szwedzki Gustaw jest wielkim miłośnikiem tenisu i bierze często udział w turniejach międzynarodowych pod kryptonimem „Mister G.". Pomimo 70-ciu lat król Gustaw jest doskonałym graczem i cenionym partnerem w grze podwójnej.

Obecnie z Rumunji donoszą, że również i król rumuński Karol II jest znakomitym tenisistą i chętnie spędza długie godziny na korcie. Doskonały trening przeszedł król Karol w czasie swego kilkuletniego pobytu w Paryżu, gdzie grał z czołowemi rakietami francuskiemi. (Pat.)

KINA I FILMY

„W SZPONACH DJABLICY" (Kino Hollywood).

Przedewszystkiem jakiej djablicy? Niema „djablicy" w całym filmie; [illegible] tematu, kto wykaże związek tytułu z treścią dramatu. Przecież nie może być tą djablicą Jenny Jugo, w najgorszym razie mały [illegible] djabełek, bez żadnych szpon, a conajwyżej z jakiemiś drobnemi pazurkami. Już to „Warszawska" (wypożyczalnia filmów „Ufy") nie ma szczęścia, właściwie nietyle szczęścia, ile konceptu do obmyślania, względnie tłumaczenia niemieckich oryginalnych tytułów na język polski. Dopiero co wy[illegible] dzieliśmy ten niefortunny (jako tytuł) „Pocałunek kochanki", teraz znów ten tytuł, którego określenie najtrafniejsze ciśnie mi się na papier, ale go nie użyję, bo jest trochę „nieparlamentarne" (chociaż czego nie mówią dziś w parlamentach...)

Wartość tego jak i poprzedniego filmu jest odwrotnie proporcjonalna do wartości jego tytułu. W ostatnim wypadku decyduje o niej czarująca Jenny. Jej partner Enrico Benfer młody Włoch czy Hiszpan, już nie pomnę, przepadł z kretesem pod wpływem tego czaru, czego rezultatem jest, że Jenny Jugo nazywa się teraz Jenny Benfer. Wcale mu się nie dziwię, choć zasadniczo jestem zagorzałym zwolennikiem starokawalerstwa.

Reżyserja wraz z obsadą aktorską filmu są b. trafne, a conajmniej poprawne. W fabule są pewne drobne niedociągnięcia, łatwe do wybaczenia, całość jest zadawalająca. Oprawa bardzo ładna, za tło filmu służą bowiem piękne wybrzeża hiszpańskiej wyspy Maiorki (M. Śródz., w-y Balearskie) albo Mallorki, wspaniałe urwiste, postrzępione i wyniosłe skały. Akcja filmu jest zajmująca, utrzymana w dobrem, stopniowo, ku końcowi, wzmacniającem się tempie. Napisów mało i trafne, ilustracja muzyczna naogół poprawna. **(sk).**

Wilno, dn. 25 lipca 1930 r.

List do Redacji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim Nr. 169 „Kurjera Wileńskiego" została wydrukowana wiadomość p. t. „Pomysłowe sztuczki komunistów — wkręcają się do kulturalnych placówek, by stąd szerzyć truciznę wywrotową" o wykryciu w Kole Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury we wsi Swirydowicze, gm. smorgońskiej zamaskowanej roboty komunistycznej. Podając tę wiadomość, pismo Pańskie wyraziło przypuszczenie, że „działo się to chyba bez wiedzy Centralnego Zarządu B. I. G. i K."

Nie przesądzając dalszych wyników śledztwa w tej sprawie i przewodu sądowego, który, śmiemy wierzyć, z całą dokładnością i bezstronnością wykaże winę lub niewinność posądzanych o robotę komunistyczną osób z Koła Swirydowickiego, chcę niniejszem zapewnić Szanowną Redakcję, że o ile i była jaka robota komunistyczna we wspomnianem Kole, działo się to bez wiedzy Centralnego Zarządu B. I. G. i K.

Ks. W. GODLEWSKI
Prezes Centr. Zarządu B. I. G. i K.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Zatrudniony przy robotach ziemnych, prowadzonych przez Magistrat przy ul. Piaski, Stefan Aleksandrowicz (ul. Rysia 6) spadł z wagonetki, doznając ogólnego potłuczenia ciała.

Wypadek przypisać należy wadliwemu urządzeniu toru do przewożenia ziemi wagonetkami.

Poszwankowanego robotnika lekarz pogotowia przewiózł do szpitala św. Jakóba.

Giełda warszawska z dn. 25.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124,64—124,95—124,33
Holandja	358,62—359,52—357,72
Londyn	43,36—43,47—43,25
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,06—35,15—34,97
Praga	26,42¼—26,49—26,35½
Nowy York kabel	8,912—8,932—8,892
Szwajcarja	173,20—173,63—173,72
Wiedeń	125,98—126,29—125,67
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,80

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka dolarowa	60,75—61,75
5% Konwersyjna	55,00
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93,00
8% warszawskie	75,50—76,50
4½% warszawskie	53,40

AKCJE:

Bank Dyskontowy	115,00
Bank Polski	162,50—162
Cukier	30,50
Firley	29,00
Cegielski	46,00
Ostrowiec serja B	58,75—59
Lilpop	25,00
Starachowice	14,50—15

Popierajcie przemysł krajowy

S. S. VAN DINE. 54)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Na drugi dzień po pogrzebie Drukkera odwiedził Arnessona i w piątek wieczorem wybrali się obaj na ibsenowskie „Upiory", którego to dramatu, jak wiedziałem, nie lubił. Uczony powiedział mu, że Bella Dillard wyjechała na miesiąc do kuzynów do Albany. Wydarzenia ostatnich dni podziałały ujemnie na jej system nerwowy i musiała zmienić miejsce pobytu. Arnesson odczuł bardzo jej nieobecność. Zwierzył się Vance'owi, że zamierzali się pobrać w czerwcu. Vance dowiedział się również, że Drukkerowa zapisała cały swój majątek Belli i profesorowi — naturalnie na wypadek śmierci syna. Szczegół ten zainteresował nas w wysokim stopniu.

Nie podejrzewałem, że zanosi się jeszcze na okropne rzeczy, które, gdyby nie inteligencja Vance'a, byłyby doszły do granic niewysłowionej tragedji. Genjalny detektyw wyłowił ze sprawy dwie konkluzje, z których tylko jedna rozstrzygnęła się wskutek śmierci Pardee'go. Na drugą czekał — czujny i zdenerwowany.

Początek końca rozegrał się w poniedziałek 25-go kwietnia. Byliśmy tego dnia na obiedzie w klubie razem z Markhamem. Już przy powitaniu uderzyło mnie, że sędzia nie jest w swoim sosie. Zaledwie zdążyliśmy zająć miejsca przy stole, kiedy zakomunikował nam pośpiesznie, że miał telefon od profesora Dillarda.

— Prosił mnie bardzo natarczywie, żebym był u niego dziś wieczorem — rzekł. — Nie chciał słuchać wykrętów. Zaznaczył, że Arnessona nie będzie cały wieczór w domu i że podobna okazja może się zdarzy, gdy już będzie za późno. Zapytałem go, co przez to rozumie, ale odmówił wyjaśnień, prosząc tylko, żebym koniecznie przyszedł. Odpowiedziałem, że dam mu znać, czy będę mógł.

Vance słuchał z intensywnem przejęciem.

— Musimy tam iść, Markham. Muszę powiedzieć, że oczekiwałem wezwania w tym rodzaju. Możliwe, że uda nam się wreszcie znaleźć klucz do prawdy.

— Jakiej prawdy?

— Winy Pardee'go.

Markham nie odezwał się już i spożyliśmy obiad w milczeniu.

O wpół do dziewiątej dzwoniliśmy do domu Dillardów. Otworzył nam Pyne. Profesor był na górze, w bibljotece.

Powitał nas z nerwową rezerwą.

— Jak sędzia dobry, że przyszedł — rzekł do Markhama, nie wstając. — Proszę, krzesło i cygaro! Chcę z panami pomówić, ale muszę się wpierw zastanowić. Bardzo trudna sprawa...

Urwał i zaczął nabijać fajkę.

Zajęliśmy fotele. Ogarnął mnie niezrozumiały nastrój oczekiwania. Pomyślałem, że musiała mi się udzielić nerwowość profesora.

— Nie wiem sam, jak zacząć — rzekł — zważywszy na to, że idzie mi nietylko o konkretne fakty, ale i o niewidzialną ludzką świadomość. Od tygodnia walczę z pewnemi, niejasnemi domysłami, które narzucają mi się wbrew woli. Doszedłem do wniosku, że najprędzej się od nich uwolnię, podzieliwszy się niemi z panami.

Zawahał się.

— Wolałem to uczynić w nieobecności Sigurda i skorzystałem z tego, że poszedł do teatru na ibsenowskich „Pretendentów" (jego ulubiona sztuka, nawiasem mówiąc) — aby pana zaprosić...

— Do czego się odnoszą te pańskie domysły? — zapytał Markham.

— Do niczego w szczególności. Jak już zaznaczyłem, są niejasne ale pomimo to dręczące... Tak dręczące — dodał — że uznałem za stosowne wysłać Bellę chwilowo z domu. Prawda, że te wszystkie tragedje wprawiły ją w stan szkodliwego zdenerwowania, ale ja, wyprawiając ją na północ, powodowałem się nieuchwytnemi wątpliwościami.

— Wątpliwościami? — Markham pochylił się ku przodowi. Jakiego rodzaju wątpliwościami?

Profesor nie odpowiedział odrazu.

— Odpowiem panu pytaniem — rzekł po chwili. — Czy pan jest zupełnie zadowolony, że sytuacja w odniesieniu do Pardee'go okazała się taką, jak się okazała?

— O co panu idzie? O autentyczność samobójstwa?

— Tak, i o domniemaną jego winę.

Markham cofnął się w głąb fotelu.

— A pan profesor nie jest zupełnie zadowolony?

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie — odparł krótko uczony. — Nie ma pan prawa pytać mnie o to. Chciałem się tylko upewnić, czy władze, które mają w ręku wszystkie dane, uważają sprawę za zamkniętą, czy też nie. Gdybym miał tę pewność, możeby mi się udało rozproszyć nieokreślone złe przeczucia, które mnie dręczą od tygodnia w dzień i w nocy.

— A gdybym powiedział, że nie jestem zadowolony?

W oczach uczonego profesora odbił się wyraz bolesnej troski. Głowa opadła mu na piersi, jakby pod ciężarem jakiegoś nagłego strapienia. Dopiero po chwili wyprostował się i odetchnął z głębi piersi.

— Najtrudniejszą rzeczą na tym świecie — rzekł — jest zdecydować, gdzie leży nasz obowiązek, gdyż obowiązek jest funkcją umysłu, podczas gdy serce miesza się zawsze w nieswoje rzeczy i wypacza najsprawiedliwsze postanowienia. Może źle zrobiłem, zapraszając pana do siebie, bo ostatecznie wszysto, co mogę powiedzieć, ogranicza się do mglistych podejrzeń i mętnych domysłów, chociaż z drugiej strony nie jest wykluczona możliwość, że mój umysłowy niepokój ma swoje źródło w jakiejś głęboko ukrytej przyczynie, której istnienia nie podejrzewałem... Czy pan mnie rozumie?

Pomimo nieokreśloności tych słów nie ulegało wątpliwości, że za kulisami umysłu profesora czai się jakiś groźny cień.

Markham pokiwał współczująco głową.

— Niema żadnego powodu do kwestjonowania orzeczenia lekarza sądowego — zauważył celowo urzędowym głosem. — Rozumiem, że te wszystkie tragedje mogły stworzyć atmosferę, sprzyjającą wątpliwościom. Ale uważam, że niema się pan profesor czego niepokoić.

— Pragnąłbym, aby pan miał słuszność — mruknął najwidoczniej niezadowolony uczony. — Przypuśćmy, sędzio — zaczął i nie dokończył. — Tak, pewnie pan ma słuszność — powtórzył.

Vance, który siedział dotychczas w milczeniu, przysłuchując się z niezwykłą uwagą niezadawalającej dyskusji, zabrał w tem miejscu głos.

— Możeby mi pan powiedział, profesorze, czy nie zaszło coś (choćby najbardziej nieznaczący drobiazg) — co dało początek pańskiej niepewności?...

— Nie — nic — padła szybka, zdecydowana odpowiedź. — Zastanawiałem się tylko nad możliwościami. Nie mam ani cienia pewności. Czysta logika jest dobra, jeżeli idzie o zasady, nie dotyczące nas osobiście. Ale jeżeli wchodzi w grę osobiste bezpieczeństwo, niedoskonały umysł ludzki domaga się dowodów naocznych.

— Tak. — Vance podniósł oczy i doznałem wrażenia, że ci dwaj tak bardzo różni ludzie wymienili iskrę porozumienia.

Markham wstał, chcąc się pożegnać, lecz profesor poprosił go, żeby jeszcze chwilę pozostał.

— Sigurd będzie tu niedługo. Ucieszy się, gdy panów zobaczy. Jak powiedziałem, jest w teatrze, ale jestem pewny, że wróci prosto do domu... A propos, panie Vance — ciągnął, odwracając się od sędziego. — Sigurd mówił mi, że byliście panowie razem na „Upiorach". Czy pan podziela jego entuzjazm dla Ibsena?

Vance podniósł lekko brwi, zdziwiony pytaniem. Odpowiedział jednak głosem najzupełniej naturalnym.

— Wczytywałem się dużo w Ibsena i nie mam wątpliwości, że to genjusz najwyższego rzędu, chociaż, podług mnie, brak mu zarówno formy estetycznej, jak filozoficznej głębi, charakteryzujących takiego np. „Fausta".

— Widzę, że pan i Sigurd nie doszlibyście nigdy do porozumienia.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kroniki [illegible] — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski